Nr 151. Kraków, 6 Lipca — Wtorek. Rok 1880.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU,“ tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go Lipca 1880 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 2·50

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	14 marek	6 marek

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę liczy się tylko od *pierwszego* do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać *przekazem pocztowym.*

Cena *Czasu* za granicą ogłoszenia jest w tytule każdego numeru.

Kraków 5 lipca.

Miodowe lata pontyfikatu Leona XIII minęły, powróciły czasy Piusowe. Tydzień ubiegły przyniósł trzy wypadki do historyi prześladowań Kościoła i walk polityczno-religijnych, wstrząsających społecznością XIX wieku: nowa ustawa kościelna w Berlinie, zastosowanie dekretów przeciw zakonom we Francyi i zerwanie stosunków dyplomatycznych rządu belgijskiego ze stolicą Apostolską.

Odmienne to i tam działały czynniki i walka w rozmaitych stadyach, ale wszędzie kwestya religijna występuje na pierwszym rzędzie planu, na ostrzu miecza problemat między nowoczesnem państwem a zasadami chrześciańskiemi i organizacyą Kościoła katolickiego. Nie dziwi zawziętość, [illegible] protestantyzmu cesarzyzm, [illegible] nienawiści i niewiary [illegible] władców Francyi, ani sekciarska zaciętość w Belgii, lecz to zadziwiać może, że wszędzie nieodmiennie [illegible] do nowych prześladowań, dzisiaj nierozumienie istoty chrześciańskiej, natury i organizacyi Kościoła katolickiego.

Nie zrozumiał już od początku ks. Bismark, niewiedział z jaką moralną potęgą rozpoczyna walkę. Zaprzeczał szumnie zwierzchnictwa Papieża, a głównym motywem ustaw majowych był ów argument na fałszu oparty, że katolicy uznając najwyższą władzę duchowną w Papieżu, [illegible] w jeden organizm polityczny państwa. Był to fałsz, [illegible] wolność sumień wobec kwestyj politycznych. Gdy dziewięć lat prześladowania nie zdołało rozbić episkopatu, duchowieństwa i wiernych w Niemczech, [illegible] gdy Kulturkampf [illegible] społeczeństwo niemieckie do socyalizmu, a [illegible] katolików [illegible] w walce o najwyższe zasady [illegible] stronnictwo centrum rozwinęło niezmienną dzielność, książę Bismark [illegible] rozpocząć układy, których [illegible] odwołanie się do wpływu Papieża, [illegible] w państwie i parlamencie [illegible] Stolica Apostolska [illegible] Pierwotny projekt nowej ustawy kościelnej oceniono szczegółowo i specyalnie w naszym dzienniku. Był to odwrót połowiczny, z zamiarem zachowania wszystkich prerogatyw państwa świeżo zdobytych na prawach Kościoła, ale z obietnicą złagodzenia w wykonaniu. Według tego projektu państwo nieustępowało nic z zasad ustaw majowych na rzecz Kościoła, ale rozszerzało dyskrecyonalną władzę rządu. Wolność religijna nie miała przeto zyskać prawnych rękojmi, a natomiast zasady konstytucyjne miały ponieść nowy uszczerbek na rzecz dyskrecyonalnej władzy ministrów i króla. Katolicy nie dali się złudzić, stronnictwo centrum nie chciało się oddać na łaskę i niełaskę ministerstwa i pod dyktaturę kanclerza, w obronie Kościoła stanęło znów na gruncie wolności. Jest to jedyne dziś stronnictwo katolickie, które z programem w ręku dzielnością i konsekwencyą daje wzór, jak gdzieindziej katolicy na arenach parlamentarnych walczyć powinni, wyrobiło ono sobie rzadki dar stosowania wyższych zasad do faktów.

Stanowisko Polaków w tych obradach było niemniej świetnem i zaszczytnem, choć konsekwencya zasad była im tem łatwiejszą, że Polacy wobec których rząd niemiecki niedotrzymał nigdy żadnych zobowiązań, wiedzieli z góry, iż dyskrecyonalna owa władza ministerstwa choćby w Niemczech przyniosła ulgę Kościołowi wobec duchowieństwa i ludności polskiej utrzyma system prześladowczy w dawnej mocy. Zaiste z chlubą i słuszną dumą spoglądać winniśmy na Wielkopolskę. W tej walce goliatowej państwa niemieckiego z papiestwem, dawidową Polacy ujęli procę. Pierwszy stawił opór, pierwszy poszedł do więzienia i na wygnanie Prymas Arcybiskup gnieźnieński, czem wskazał drogę episkopatowi niemieckiemu. Wzorem też dla katolików niemieckich było stanowisko duchowieństwa i ludu wielkopolskiego, a posłowie nasi w Berlinie konsekwencyą zasad i obrony prawa jednoczyli się ze stronnictwem centrum.

Sprawozdania sejmu lwowskiego zapełniające nasz dziennik, niedozwoliły nam podać ostatnich mów polskich w sejmie pruskim, które zresztą zbyt ściśle odnosiły się do paragrafów ustawy, aby ich znaczenie bez szczegółów całej specyalnej dyskusyi mogło być należycie ocenione. X. Stablewski jak zwykle tak i tym razem świetnością dorównał mowcom z centrum, a faktami, które przytaczał zaćmił to wszystko, co o Kulturkampfie mogli przytoczyć posłowie katoliccy z niemieckich prowincyj. Lecz nie był to odrębny tylko głos posła kapłana, solidarność interesów narodowych z interesami wiary i prawami Kościoła, stwierdziła ponownie uroczysta deklaracya Koła polskiego, odczytana przez p. Szumana.

Ks. Bismark za pomocą liberałów przeprowadził ustawy majowe i znów tylko za pomocą liberałów zdołał przeprowadzić ich wrzekomą modyfikacyę. Ludzie i stronnictwa zasad do takich nie zniżają się kompromisów. Liberały niemieckie oddali się znów w usługę kanclerza, gdy ten przekreślił najważniejszy 4 paragraf ustawy, ten właśnie, który orzekał o powrocie biskupów. Bez tego paragrafu ustawa nie ma żadnego praktycznego znaczenia, bo jakżeż przywrócić pokój religijny, gdy pasterze pozostają na wygnaniu a dyecezye dalej bez legalnych zwierzchników.

Nowa ustawa jest tylko chwilowem stadyum, z którego trzeba będzie albo wrócić do prześladowania, albo po roku cofnąć się całkowicie.

Mowcy katoliccy stwierdzili fakt, że walka religijna w Niemczech trwa dalej w całej mocy — że twórcy Kulturkampfu jak nie zdołali złamać oporu, tak nie umieją odnaleść drogi odwrotu, a nowa ustawa kościelna jest świeżym dowodem nieznajomości praw i organizacyi kościoła.

Równocześnie upływał we Francyi oznaczony termin do przeprowadzenia dekretów przeciw zakonom. Łudzili się jak zwykle konserwatyści we Francyi do ostatniej chwili, że rząd nie odważy się na ten gwałt. Katolicy nie łudzili się wcale, a zakonnicy spokojnie oczekiwali wśród modlitw w swych celach komisarzów policyi, gotowi tylko ustąpić przed siłą. Gwałt jaki zamierzono był prostym aktem teroryzmu i samowoli bez żadnej podstawy legalności. Memoryał słynnego adwokata Rousse wykazał szczegółowo, że dekreta oparte na samych fałszach, że nie istniała żadna ustawa ani z czasów wielkiej rewolucyi, ani z czasów pierwszego cesarstwa, którąby tu mogła być podstawą do znanych dekretów. Żaden z jurysconsultów republikańskich nie zdołał dać odpowiedzi na ów memoryał prawny p. Rousse. Dekreta ministeryalne nie zostały poddane choćby potwierdzeniu Izb, które atoli nie zawahały się przejść do porządku dziennego nad interpelacyami przeciw dekretom i nad mnogiemi petycyami z krociami podpisów za zachowaniem zakonów.

Amnestya ogólna dla komunistów, a rozpędzanie zakonów to nowy okrzyk: wypuść Barabasza ukrzyżuj Chrystusa!

Dekreta jak wiadomo orzekały z góry, że rząd odmówi potwierdzenia Jezuitom, ale żądały od wszystkich innych zgromadzeń, aby się zgłosiły o potwierdzenie pod groźbą zamknięcia. Żaden klasztor nie odwołał się do rządu — wszystkie zgromadzenia całej Francyi w świetnej solidarności czekały, aby przemoc otwarła ich bramy.

Nadszedł wreszcie dzień 29 czerwca. W Paryżu odbyło się wiliją wielkie zgromadzenie katolików, gdzie przemawiali Chesnelong i hr. Mun. Wychodzących z zebrania tłum zaczął napastować. Nazajutrz od świtu klasztory zwłaszcza OO. Jezuitów były oblężone tłumami przyjaciół i sfanatyzowaną tłuszczą przeciwników. Uroczyste wszędzie w stolicy i na prowincyi odbyły się nabożeństwa, a na kazalnicach wzywali zakonnicy do modlitw za Francyą, za prześladowców i żegnali wiernych. W wielu miejscach biskupi przybyli, aby ostatni dzień przepędzić razem z zakonnikami i aby przyjmować komisarzów policyi protestem. Lud nietylko na prowincyi, ale i na przedmieściach Paryża szemrał na zamknięcie zwłaszcza ochron, szkółek, szpitalów i domów opatrunku. Rozrzewniające opisy podają dzienniki francuskie pożegnania zakonników, z ubogimi, z sierotami, z uczniami, z wiernymi. Im szerzej pogaństwo rozlało się wśród społeczności francuskiej, tem więcej pod osłoną klasztorów chroniła się wszelkiego rodzaju nędza, tem silniej rozwijało się to życie zakonne i ważniejsze społeczeństwu oddawało usługi. Miejsca nam brak na powtórzenie wykazów statystycznych o olbrzymiej i wszechstronnej działalności zakonów, w wychowaniu, dziełach miłosierdzia wszelkiego rodzaju. I to wszystko co wyrosło z ducha katolickiej Francyi co było kwiatem jej wiary, co było główną dźwignią moralną, a potężną siłą cywilizacyjną czem Francya przodowała ludom katolickim a skąd wysyłała misyonarzy pomiędzy ludy pogańskie, to wszystko jednym zamachem obalone w chwili, gdy podpalacze i morderey mają tryumfalnie powracać. Nie jest to już prześladowanie wiary, ale zwycięztwo barbarzyństwa nad cywilizacyą chrześciańską.

Po uroczystych nabożeństwach i pożegnaniach zamknęły się drzwi kościołów i wrota klasztorne. Wszędzie siłą wchodzili komisarze policyi, wszędzie zwierzchnicy zakonni wręczali im protesta, a każdego z zakonników policyant uderzał po ramieniu na znak, że tylko przed przemocą ustępują z swych cel.

Dotąd opróżniono w ten sposób wszystkie, tylko klasztory OO. Jezuitów. Niebawem oczekują inne zgromadzenia podobnych odwiedzin. Protesta przełożonych brzmią jednozgodnie, przeciw naruszaniu mieszkań i wolności osobistej. Wszędzie na podstawie tych protestów wytoczono processa a skutek ich nie wszędzie pewny dla rządu, bo niezdołano jeszcze przeprowadzić owej puryfikacyi republikańskiej w sądownictwie dotąd nienaruszalnem, *inamovible*.

W wielu miejscach prezesowie sądów uznali się za kompetentnych do przyjęcia zażaleń, co zdaje się zapowiadać przegraną rządu. Czy ministeryum od Jezuitów przejdzie i do innych zakonów, czy rozciągnie swe prześladowanie i na zgromadzenie żeńskie dotąd nie jest pewnem, choć wszystkiego oczekiwać można, a katolicy i konserwatyści francuscy zdają się pragnąć, aby ten gwałt przybrał jak najszersze rozmiary, bo tem krócej trwać będzie.

Gdy komisarze policyi dokonali aktu wygnania zakonników, przystępowali następnie do opieczętowania domów, ochron, szpitali, kościołów i kaplic. Przypomina to zaiste czasy Czerkaskiego w Warszawie, Murawiewa w Wilnie.

Gdzie się udadzą skazani na ponowne rozprószenie OO. Jezuici? Za granicę Francyi mała tylko ich cząstka schronić się może, bo Niemcy, Szwajcarya, Włochy i Rosya są dla nich zamknięte, w Hiszpanii i Belgii rząd widzi ich niechętnie. Przyjdzie im zapewne szukać nowych światów, aby je zdobywać dla wiary, dla Kościoła katolickiego, aby szczepić wśród dzikich cywilizacyę chrześciańską, skoro stara Europa coraz głębiej brnie w pogaństwo i chyli się ku barbarzyństwu. Wielka atoli część zakonników nieopuści Francyi a szukać będzie u wiernych schronienia. Podobnie we Włoszech przed sześciu laty zniesiono zakony i zamknięto klasztory, ale choć im wydarto kościoły i wszelkie mienie, zakonnicy ostali się na prawach wolności osobistej.

Wobec tego co się dzieje we Francyi walka religijna w Belgii jest jakby episodem. Tam już oddawna cała społeczność rozdzieliła się na dwa obozy, katolicki i sekciarski. Liberalizm pod jawnemi godłami wolnego mularstwa owładnął szkołami rządowemi. Katolicyzm je sobie stworzył, zacząwszy od szkół początkowych aż do uniwersytetów. Gdy nowa ustawa szkolna przed dwoma laty naruszyła wolność tych szkół katolickich, rozpoczęła się walka wewnętrzna, społeczna, w której każdy wierzący ojciec rodziny stawał obronnie przeciw tym, co mu dziecko chcieli odebrać i oddać w ręce sekciarzy. Kler i episkopat nie mógł patrzeć obojętnie na tę walkę sumień, która wstrząsała społeczeństwem do głębi i przechodziła nieraz na ulice, ilekroć sekciarze przeszkadzali nabożeństwom, processyom, uczęszczaniu do szkół katolickich i wszelkim praktykom religijnym.

Walka ta tocząca się od dawna tłomaczy nam stanowczość z jaką biskupi pod przewodem arcybiskupa z Malines kardynała Deschamp wystąpili wobec nowych ustaw szkolnych p. Frere Orban. Stolica Apostolska starała się użyć wszelkich wpływów, aby wobec nieskończonego prześladowania w Niemczech, Szwajcaryi, Włoszech i Rosyi, a rozpoczynającego się we Francyi niezaogniać nowej walki w Belgii. Gabinet p. Frere Orban udawał wobec Rzymu umiarkowanie, ale gdy nie zdołał rozbroić oporu katolików dopuścił się świeżo aktu w rocznikach dyplomacyi nieznanego. Nieraz bowiem zrywała Stolica Apostolska stosunki dyplomatyczne z rządami, które jak Rosya prześladując u siebie katolików, w Rzymie obłudne składała obietnice. Po raz pierwszy jednak zdarzyło się, że w sposób ubliżający powadze Stolicy Apostolskiej zwrócono listy wierzytelne Nuncyuszowi, i odważono się zadać kłam najwyższej głowie Kościoła. Akt ten piętnuje gabinet p. Frere Orban i monarchę, który na niego przyzwolił. Podobnie jak w Berlinie tak i w Brukseli chciano powagą Rzymu skłonić katolików i episkopat do poddania się nowym ustawom i użyto w tym celu machiawelistycznego podstępu, aby wyłudzić jakiekolwiek oświadczenie sekretaryatu stanu na potępienie opozycyi biskupów.

I znów obok zaciętości sekciarskiej i złej wiary nieznajomość organizacyi kościoła i instytucyi papiestwa. Papież może wchodzić w układy nawet z prześladowcami, ale nie może wstrzymywać wiernych ani krępować episkopatu w tem, co według uznania miejscowych potrzeb oni podejmują w obronie wiary, praw rodziny, wolności nauczania.

Minęły lata miodowe Leona XIII wracają czasy Piusowe. Opór moralny, którego złamać nie zdołała koalicya wszystkich mocarstw europejskich i działanie podziemnego mocarstwa sekty przypisywano potężnej indywidualności Piusa IX. Gdy przed półwiekiem wstępował na tron piotrowy kardynał Mastai Ferreti rewolucya europejska podniosła okrzyk entuzyazmu. Podobnie gdy jego miejsce zajął kardynał Pecci prześladowcy powitali go objawami wrzekomej sympatyi. Oznaki umiarkowania brano wówczas jak i teraz za gotowość do poddania się, objawy miłości za słabość. Niedługo atoli trwał ów zapał w r. 1848 dla Piusa IX wnet zastąpiła go ohydna zdrada z dołu, a z góry od mocarzy z razu opuszczenie, później prześladowanie. Jak trybunowie rewolucyjni zawiedli się na Piusie IX, tak mężowie stanu zawiedli się na Leonie XIII. Zapomnieli bowiem, że papieże się zmieniają, ale papiestwo niezmienne, że Pius jak Leon pierwsi wyciągali dłoń do pojednania, i błogosławili nią prześladowców jak i zbłąkanych, ale po za tą miłością jest siła niezłomna i nie zamierza w obronie prawd najwyższych i praw nieśmiertelnych, bo z Boga biorących początek.

SEJM.

13-te Posiedzenie Sejmowe.

Lwów 3 lipca. (Koresp. *Czasu*).

Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 20. Marszałek oznajmia, że protokół 12go posiedzenia przyjęty bez zarzutu. P. Russockiemu udzielono urlop na czas nieograniczony.

Sekretarz Czajkowski odczytuje przedłożenie rządowe z preliminarzem funduszów indemnizacyjnych za rok 1881, które regulaminowo traktowane będzie.

Dalej odczytuje tenże wniosek p. Ochrymowicza, wezwania rządu, aby utworzył w Borysławiu osobny sąd powiatowy, nie znosząc sądu pow. w Podbużu.

Z petycyj wniesionych po dzień dzisiejszy podnosimy następujące: Wydziału powiatowego w Kołomyi o zmianę taryfy do podatku gruntowego, Towarzystwa pedagogicznego w sprawie reformy szkół średnich, Wydziału pow. w Kosowie o zmianę taryfy podatku gruntowego, Rady pow. w Nadwornej o reformę w fabrykacyi soli, Wydziału pow. w Staremmieście o reformę ustawy o ochronie własności polowej, tegoż o ograniczenie wolności dzielenia gruntów włościańskich, tegoż w sprawie reformy szkół średnich, Wydziału pow. w Jarosławiu o ograniczenie wolności parcelowania gruntów włościańskich, tegoż o zaprowadzenie oszczędności w wydatkach krajowych, wreszcie tegoż samego w sprawie reformy szkół średnich. Ogółem weszło po dzień dzisiejszy 383 petycyj.

Na wniosek p. **Pietruskiego** uchwala Izba wysłuchać sprawozdania Wydziału krajowego o przekazanym mu na ostatniem posiedzeniu wniosku p. Golejewskiego co do zmiany ustawy o konkurencyi kościelnej. Referent tej sprawy p. Pietruski wnosi imieniem Wydziału krajowego, aby z powodu, iż sprawa ta bez wysłuchania konsystorzów załatwioną być nie może, to zaś zajęłoby tyle czasu, że Wydział krajowy z merytorycznym wnioskiem przed zamknięciem sesyi sejmowej przyjśćby nie mógł, aby kwestyę reformy ustawy o konkurencyi kościelnej przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na następnej sesyi, co bez dyskusyi uchwalono.

Sekretarz p. **Czajkowski** odczytuje wniosek p. Chrzanowskiego następującej treści:

„zważywszy na powody wykazujące potrzebę i korzyści stałej dotacyi kasy krajowej, powody wyrażone w sprawozdaniu o zamknięciu rachunków funduszu krajowego za rok 1877, które to sprawozdanie miałem zaszczyt w imieniu komisyi budżetowej przedłożyć Wys. Sejmowi 28 czerwca b. r. A mianowicie zważywszy po pierwsze, że ponieważ kasa krajowa nie ma żadnej dotacyi, przeto gdy nie wpływały i nie wpływają regularnie dochody bieżące, co się zwykle dzieje, musiał i musi Wydział krajowy dla pokrywania regularnie wydatków bieżących, zaciągać od innych funduszów lub od banków pożyczki na krótkie termina i opłacać odsetki, wskutek tego powstaje corocznie znaczny wydatek, jak to wykazały zamknięcia rachunków za r. 1877 i 1878;

„zważywszy po drugie, że brak stałej dotacyi kasy jest nie tylko powodem znacznego corocznie wydatku na odsetki od pożyczek na krótkie termina, dla zaradzenia brakowi pożyczki na bieżące wydatki, ale nadto powoduje zawikłania w rachunkach między funduszem krajowym a funduszami i zakładami publicznemi, od których zaciąga pożyczkę, co znów znagla do zmiany często w niekorzystnej chwili na gotówkę papierów, w których umieszczane są kapitały zakładów publicznych, a straty stąd powstałe fundusz krajowy ponosi;

„zważywszy po trzecie, że potrzeba posiadania przez kasę krajową stałej dotacyi jest tak powszechnie uznaną, że wszystkie kasy państwa i krajów takową posiadają; w naszej zaś kasie krajowej brak stałej dotacyi zastępowała aż do r. 1877 wielka pozostałość z rachunków lat ubiegłych, którą Wys. Sejm uchwałą z 5 kwietnia 1876 r. przeznaczył na budowę gmachu sejmowego

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Kasa krajowa ma być zaopatrzoną stałą dotacyą.

2) Komisya budżetowa roztrząsając przekazane jej do zbadania przedłożenia Wydziału krajowego o stanie funduszów krajowych w latach od 1877 do 1880, zbada także najstosowniejszy sposób zaopatrzenia kasy krajowej w stałą dotacyę i wnioski swoje na teraźniejszej sesyi przedłoży“.

Na pierwszem miejscu porządku dziennego stojące sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie przemysłu domowego i drobnego, odesłano na wniosek p. Wereszczyńskiego do komisyi kultury krajowej.

P. X. Buchwald uzasadnia swój wniosek odczytany na ostatniem posiedzeniu. Myśl tego wniosku wyrażono już w samej ustawie o zakładaniu i utrzymywaniu szkół początkowych, która wyraźnie przepisuje, aby tam, gdzie fundusze miejscowe na to pozwalają, udzielaną była nauka dziewczętom osobno. A jest to uzasadnionem w innem i oddzielnem przeznaczeniu kobiety. Z tej też różnicy w przeznaczeniu kobiety i mężczyzny wyprowadza mowca w dłuższym wywodzie potrzebę oddzielnego dziewcząt uczenia, odmiennego ich wychowania.

Z praktycznych względów niestosowne jest to mieszanie dziewcząt z chłopcami jeszcze z tego powodu, iż dziewczęta wychodząc ze szkoły nie znają zupełnie robót kobiecych, ani kobiecego gospodarstwa, co wywołuje u włościan skargi. Fundusze miejscowe, do których ustawa się odwołuje, przypominają mowcy dawne „*Localquellen*“, któremi miały być puste włościan kieszenie i ofiarność kilku obywateli, które nie wystarczały. Wobec uchwalonego już wniosku p. Szujskiego o reformę ustaw szkolnych, mowca prosi, aby wniosek jego przekazany został Wydziałowi krajowemu, jako materyał do zamierzonej pracy.

Ponieważ uchwalenie tego ostatniego wniosku byłoby już merytorycznem załatwieniem sprawy, przeto na zrobioną w tym względzie uwagę p. Marszałka p. Buchwald wnosi uznanie nagłości tego wniosku i przystąpienie do drugiego czytania. Pomimo opozycyi p. Romanowicza, Izba uchwala nagłość i przekazuje wniosek ten Wydziałowi krajowemu do zdania sprawy na przyszłej sesyi sejmowej.

Z porządku dziennego następuje trzecie czytanie ustawy o zniesieniu prawa propinacyi we Lwowie.

Na wniosek p. Alfonsa Czajkowskiego zostają odczytane tylko dwa artykuły, które były zmienione przy drugiem czytaniu, poczem Izba całą ustawę w trzeciem czytaniu przyjmuje.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie budowy gmachu na pomieszczenie Sejmu i biur Wydziału krajowego.

Ze sprawozdania wypracowanego przez p. Pawła Popiela wynika, że przekroczenie preliminowanej na tę budowę kwoty nie powinno być wielkie, gdyż według zestawienia rachunków pojedynczych działów budowy przekroczono dotąd (uwzględniając kwoty, jakie mają być jeszcze wydane) preliminarz o 57,032 złr.

Z długiego tego zestawienia cyfr i rozbioru sprawozdania Wydziału okazuje się, że ponieważ pierwiastkowo fundusz na budowę gmachu sejmowego przeznaczony wynosił 1,014,000 złr. na poczet zaś tej sumy Wydział krajowy odebrał tylko 867,762, który jakkolwiek fruktyfikowany i powiększony dochodem z realności nie przeszedł nigdy cyfry 1,005,301 złr., z której na niedobory z r. 1876 i 1877 odeszło 123,101 złr., fundusz przeto budowy gmachu, jeżeli ma być wykończonym, musi być powiększony nową dotacyą, wynoszącą 190,873 złr.

P. **Krukowiecki** oblicza, że budowa gmachu sejmowego nie będzie kosztować 1,014,000 złr., lecz okrągło 1,500,000, jeżeli do wykazanych przez komisyę kosztów doda się 141,000 złr., które kosztował plac pod budowę i odsetki od pożyczanych przez cztery lata kapitałów, które wynoszą 214,732 złr. Zapowiada lepsze uzasadnienie tych cyfer przy budżecie.

Sprawozdawca odpowiada, iż rzeczą komisyi administracyjnej było badać tylko, czy kwota 1,014,000 złr. dobrze użytą została i czy preliminarzy nie przekroczono. Komisya o tem się przekonała i dziś tak zdaje sprawę. Może być, że komisya się myli, w każdym jednak razie przedstawia sprawę tak, jak ją znalazła.

Ponieważ komisya żadnych wniosków nie stawiała, przeto wezwał p. Marszałek sprawozdawcę do odczytania następnego z porządku sprawozdania komisyi administracyjnej w przedmiocie umeblowania sali sejmowej i przyległych ubikacyj.

Komisya administracyjna nie może w swojem sprawozdaniu pominąć uwagi, że Wydział krajowy zarządzając umeblowanie sali sejmowej bez zezwolenia Sejmu, a w rozmiarach i cenach obciążających tak znacznie budżet krajowy, przestąpił swoje atrybucye —

Zważywszy jednak, że te roboty zostały już zakontraktowane, a tak osoby trzecie nabyły prawa do dotrzymania kontraktu, komisya wnosi:

aby Wysoki Sejm przyjął do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego, raczył uchwalić na pokrycie kosztów urządzenia trybuny i siedzeń w sali sejmowej, przez Wydział krajowy już zamówionych, kredyt dodatkowy w sumie 13,261 złr. 40 ct. w. a.

P. **Pietruski** imieniem Wydziału usprawiedliwia zawarcie kontraktu o umeblowanie sali bez zezwolenia Sejmu. Wydział miał już w tym względzie prejudykat, istniejące bowiem umeblowanie dzisiejszej sali zarządził tenże bez odwołania się do Sejmu.

Zresztą Wydział krajowy miał inne powody do tego, w r. 1878 wyrażone zostało w Sejmie życzenie, aby budowę o tyle przyspieszyć, iżby była skończona w r. 1880 a nie 1881. Komisya administracyjna z owego roku wyraziła życzenie, aby przynajmniej sala była gotowa. Wydział krajowy uważał przeto za potrzebne salę umeblować tak, żeby obrady Sejmu gdyby tenże zebrał się we wrześniu tego roku odbywały się już w nowej sali. Wydział krajowy chciał jednakże przedłożyć tę sprawę Sejmowi i wydał w r. 1879 dyrektorowi budowy p. Hochbergerowi polecenie, aby wypracował plan i kosztorys umeblowania. Ponieważ jednak Sejm w r. 1879 niezostał zwołany, a zwołanie jego zwlekano z miesiąca na miesiąc, przeto Wydział, chcąc przygotować salę na wrzesień tego roku, rozpisał na wiosnę tego roku licytacyę na umeblowanie w nadziei, że Sejm wcześniej będzie zwołany. Sejm zebrał się dopiero w czerwcu, Wydział więc musiał sprawę przed tem załatwić. Co się tyczy zarzutu komisyi o zbyt kosztowne umeblowanie, to sprawa ta była przedłożona komitetowi estetyczno-technicznemu, Wydział kwestyę umeblowania samej sali uważał za rzecz wchodzącą w zakres estetyki. Komitet ten uznał to samo. Umeblowanie będzie dosyć proste z drzewa dębowego i nietyle kosztowność wykonania podniosła tak tę sumę, ile wielkość sali i galeryj. Jeżeli zważy się, że umeblowanie dzisiejszej sali kosztowało w roku 1863, 6836 złr. to kwota 13,000 złr. wydana dla znacznie większej i w poważniejszym stylu budowanej sali, do której i umeblowanie stosować się winno, nie powinna wydawać się zbyt wielką. Użycie dotychczasowych mebli jest z powodu rozmiarów i formy amfiteatralnej nowej sali nie możliwe. Kończy mowca wzmianką, że nie raz zarzucano już Wydziałowi brak inicyatywy, był on więc upoważniony myśleć, że może w tym wypadku bez upoważnienia się zarządzić, nie w chęci przekroczenia swych atrybucyj, ale dla pożytku samej sprawy.

P. Henryk **Wodzicki** staje w obronie Wydziału krajowego, tem bardziej, że zarzut zrobiony Wydziałowi żadnemi powodami szczególniej co do kosztów popartym nie był. Sejm pewnie nie byłby zadowolony, gdyby zebrawszy się w październiku, kiedy sala będzie już gotowa, obradować musiał w dawnej z powodu braku mebli.

P. **Kupczyński** proponuje, aby z powodu złego stanu finansowego użyć starych mebli do nowej sali.

P. **Golejewski** staje w obronie Wydziału co do przekroczenia atrybucyj a co do zbyt znacznych kosztów zapytuje sprawozdawcę w czem i o ile koszta umeblowania sali są za wysokie.

P. **Chrzanowski** nie będąc obecnym przy rozprawie nad pierwszem sprawozdaniem kom. administracyjnej, nawiasowo prostuje twierdzenie p. Krukowieckiego, że Sejm oddał Wydziałowi do dyspozycyi nie 867000 złr. na budowę gmachu, lecz 783,540 złr. gdyż niedobory z lat 1876 i 1877

zostały z tego samego funduszu pokryte. Sprzeciwia się mniemaniu jakoby Wydział przekroczył w czem swoje atrybucye.

P. Krukowiecki nie widzi w postępowaniu Wydziału kr. przekroczenia atrybucyj, owszem pochwala je jako uzasadnione. Wbrew wyjaśnieniu p. Chrzanowskiego obstaje przy podanej cyfrze albowiem Sejm uchwalając fundusz gmachu nie mógł wiedzieć o przyszłych niedoborach i części tego funduszu na nie przeznaczać.

Po krótkiej replice p. Chrzanowskiego zabrał głos sprawozdawca. Komisya czuła się obowiązaną podnieść to postępowanie Wydziału, zostawiając sąd o usprawiedliwieniu się Wydziału samej Izbie. Jeżeli Wydziałowi krajowemu zarzucano kiedy brak inicyatywy to z pewnością nie w tym roku, co do wydatków.

Co do uwag pp. Kornickiego i Chrzanowskiego sprawozdawca sądzi, że Wydział dość często bierze na siebie odpowiedzialność i było obowiązkiem komisyi administracyjnej podnieść to przekroczenie. P. Golejewskiemu odpowiada, że nie było rzeczą komisyi podnosić, o ile koszta umeblowania sali są za wysokie; lecz może sprawozdawca podnieść wrażenie jakie wywołały w nim kontrakty względem umeblowania, które przeglądał, wyraża wreszcie swoje ukontentowanie, iż w Izbie znajduje takie wyrozumiałe usposobienie.

Przy głosowaniu przyjęto wniosek komisyi.

Z porządku odbył się wybór komisyi górniczej. Wybrani pp. Dobrzyński, Ignacy Łukasiewicz, Spławiński, Tyszkowski, Wolfart i Zyblikiewicz.

Z kolei następuje sprawdzenie wyborów poselskich.

Sprawozdawca Wydziału kr. p. Pietruski odczytuje sprawozdanie z wyboru posła do sejmu z gmin wiejskich „Sokal-Bełz-Uhnów“ i wnosi uznanie wyboru p. Longina Rożankowskiego za ważny.

(Onegdaj błędnie wydrukowano w depeszy — „a Polanowskiego unieważnienie“, powinno być „Polanowski i t. d.“ Red.)

P. Polanowski sprzeciwia się temu wnioskowi. Przeciw wyborowi p. Rożankowskiego został wniesiony protest i po blisko czteroletniem dochodzeniu (wybór odbył się 26 października 1876 r.) skonstatowano, że zarzuty mianowicie co do nielegalnego postępowania przewodniczącego komisyi wyborczej X. Jajusa były słuszne. Tenże bowiem podczas wyboru wpływał na głosujących potakiwaniem tym, którzy na p. Rożankowskiego głosowali jakoteż podpowiadaniem nazwiska tym, którzy go zapomnieli lub przekreślili. Wszyscy wiemy jaki wpływ mogą na lud wywierać duchowni, ci też nie powinni wdawać się w politykę i używać swego wpływu przy wyborach; jest to pewnem, że tam gdzie reprezentanci duchowieństwa i sprawiedliwości rozbudzają namiętności polityczne, tam chwieje się wiara i sprawiedliwość. Wnosi przeto mowca aby wybór p. Rożankowskiego uznać za nieważny.

Do głosu zapisuje się sześciu mowców. Ponieważ jednak uchwalono zarazem zamknąć dyskusyę, przeto marszałek zarządził wybór jeneralnych mowców.

Jeneralny mowca za wnioskiem Wydziału p. Kułaczkowski wyraża zdziwienie, iż ze strony polskiej występują przeciw ważności posła ruskiego pomimo, iż tak mała liczba Rusinów weszła do sejmu. Wprawdzie z ust marszałka dowiedzieliśmy się przed dwoma laty, że ludność ruska zwróciła swe zaufanie do posłów polskich; lecz czy to proponowana ustawa drogowa lub gospodarka, szkolna, to zaufanie wzbudziła? może kije, któremi wpływano, aby polskich posłów wybierano?

Marszałek zwraca uwagę mowcy, iż odchodzi od przedmiotu.

Zwracając się do samego wyboru, mowca wylicza, że głosujących ważnie było 183, absolutna większość jest 92 t. j. tyle ile ważnych głosów otrzymał p. Rożankowski, komisarz rządowy wytknął nieprawidłowości przy wyborze i te zostały przez Wydział uwzględnione i liczbę głosów oddanych p. Rożankowskiemu ze 102 zredukowano na 92, innych rzeczy niepodnosi. Gdyby były inne nieprawidłowości, o których wspomina protest te byłby je komisarz w protokóle uwidocznił. Co się tyczy innych zarzutów protestujących, to są one zbyt ogólnikowe, aby zasługiwały na uwzględnienie. Całą tę sprawę odnosi mowca do nieszczęśliwego rozdwojenia panującego w naszym kraju.

P. Chrzanowski jako jeneralny mowca przeciw wnioskowi wydziału, uważa, że wybór jest nielegalny i wniosek wydziału opiera się na jednym argumencie, że nie chcemy rozbudzać namiętności politycznych. Tu jednakże chodzi przedewszystkiem o to, czy wszystkie formy przy wyborze przepisane zachowane zostały. Protest powiada, że nie, jednak ponieważ niezbitych na to dowodów niema, przeto wybór jest ważny. Starosta stwierdził istnienie nielegalności, a poprzedni mowca także temu nie zaprzeczył. Fakt jest, że przewodniczący pochwalał wyborców głosujących na p. Rożankowskiego, chociaż niewiadomo, czy to na nich wpływało, jednakże ustawa tego zakazuje. Z tego powodu już wybór powinien być uznany za nieważny.

P. Grocholski protestuje energicznie przeciw twierdzeniu p. Kołaczkowskiego, jakoby kijami przynaglono włościan do wybierania polskich posłów.

Sprawozdawca p. Pietruski zastrzega się przeciw temu, jakoby ze względów politycznych chciał wybór uznać za ważny. Wydział przedmiotowo przedstawił całą sprawę. Postępowanie p. Jajusa nie da się w skutkach swoich ocenić, zwłaszcza, że zrobił on wszystko, co ustawa przepisuje i sami nawet protestujący nie wymagają więcej, jak, aby nieważne głosy odrzucić, co też Wydział uczynił. Gdy pomimo tego p. Rożankowski otrzymał absolutną większość, przeto sprawozdawca obstaje przy wniosku Wydziału. Przy głosowaniu przyjęto wniosek Wydziału krajowego.

Bez dyskusyi uznano ważność wyboru p. Edwarda Simona z Izby handlowej we Lwowie i p. Franciszka Wolfarta z gmin wiejskich dawnych powiatów Kałusz i Wojniłow.

Ci dwaj ostatni posłowie składają przyrzeczenie.

Przy sposobności przydzielenia petycyi pp. Gamskiego i Pfeifera przedsiębiorców budowy gmachu kulparkowskiego o podwyższenie cen kontraktowych komisyi administracyjnej oświadcza jej przewodniczący p. Grocholski, iż sprawa budowy tego gmachu z powodu śmierci p. Łosia prawdopodobnie nie przyjdzie pod obrady tego roku.

O godzinie 2 min. 15 zamknięto posiedzenie. Następne odbędzie się w poniedziałek 5 lipca o 11tej rano.

Porządek dzienny następujący:

Sprawozdanie wydziału krajowego o udzielenie prawa do poboru opłat od napojów spirytusowych gminie Nadworna i Dolina a wyższych dodatków gminie Wysuczki.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunku funduszu propinacyjnego za r. 1878.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu szkół rolniczych w Dublanach na rok 1880.

Sprawozdania o petycyach obciążających budżet, wreszcie sprawozdania o petycyach nie obciążających budżetu.

Minister wyznań i oświecenia nadał gimnazyalnemu profesorowi w Kołomyi, Wincentemu Stroce, posadę w gimnazyum u św. Anny w Krakowie, a profesorowi szkoły realnej w Jarosławiu, Drowi Ludomiłowi Germanowi, posadę w szkole realnej w Krakowie i mianował Mieczysława Zaleskiego, suplenta w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły realnej w Jarosławiu.

Namiestnik zamianował konceptowego praktykanta lwowskiej dyrekcyi policyi Gabryela Kreinera, koncepistą przy tejże dyrekcyi.

Namiestnik przydzielił sekretarza powiatowego, Pawła Mieszkowskiego, uwolnionego z dotychczasowej służby przy austr.-węg. generalnym konsulacie w Warszawie, do służby przy starostwie we Lwowie, oraz przeznaczył oficyała kancelaryjnego przy ministerstwie spraw wewnętrznych, Jana Jegierka, do służby na posadzie sekretarza powiatowego przy starostwie w Łancucie.

Dalej mianował Namiestnik sekretarzami powiatowymi: oficyała konsularnego, Wincentego Wisłockiego, przy starostwie w Buczaczu; kancelistę namiestnictwa, Zygmunta Kuczkowskiego, przy starostwie w Horodence; kwieskowanego kancelistę powiatowego, Edwarda Nowaka, przy starostwie w Nowym Targu i praktykanta rachunkowego krajowej dyrekcyi skarbu, Karola Strassera, przy starostwie w Bóbrce.

Następnie przeniósł Namiestnik sekretarzy powiatowych: Stanisława Zawadzkiego ze Lwowa do Mościsk, Józefa Olszewskiego z Łańcuta do Kolbuszowy, Gustawa Pospischila z Bóbrki do Trembowli, Benedykta Lewickiego z Buczacza do Złoczowa, Adama Wagnera z Cieszanowa do Śniatyna i Marcelego Wojakowskiego ze Śniatyna do Cieszanowa.

Nareszcie mianował Namiestnik kwieskowanego aktuaryusza powiatowego Jana Michlewicza i kwieskowanego kancelistę powiatowego, Hiacynta Zajączkowskiego, kancelistami namiestnictwa.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 5 lipca.

Wiceprezydent miasta Dr Weigel zastępując w urzędowaniu prezydenta przebywającego na Sejmie, przesłał był Drowi Dunajewskiemu telegrafem powinszowanie imieniem Rady miejskiej z powodu jego nominacyi na ministra skarbu. Dr Dunajewski w piśmie do Dra Weigla, dziękując za uprzejme wyrazy, któremi go powitał w imieniu Rady miejskiej przy objęciu nowego urzędowania, dodaje, że do największych dlań przykrości, z któremi się na każdem stanowisku liczyć trzeba, należy smutna konieczność rozstania się z miastem, z którem go łączy wszystko, cokolwiek pod względem narodowym publicznym i rodzinnym jest dla każdego z nas drogiem i świętem, prosząc zarazem wiceprezydenta, aby był tłumaczem jego uczuć wobec Rady miejskiej i całego obywatelstwa starego grodu.

— Minister skarbu Dr Dunajewski przybyć ma jutro wieczór do Krakowa. Profesorowie uniwersytetu i członkowie Rady miejskiej dają we czwartek o g. 6ej obiad w Sukiennicach dla uczczenia i pożegnania kolegi swego. Wiele innych osób z poza grona tych korporacyj zgłasza się również o udział w tej uczcie.

— Wczorajszy popis uczniów szkoły gimnastycznej nie zgromadził zbyt licznych widzów, chociaż był bardzo zajmującym i świadczącym chlubnie o staranności i biegłości nauczyciela. Od ćwiczeń gimnastycznych, właściwych dzieciom początkującym aż do gimnastyki wyższej na trapezie, na huśtawkach, linach i t. d., i nareszcie aż do sztuk łamanych bardzo trudnych, wszystko odbywali uczniowie z precyzyą i zręcznością wielką. Sala była ładnie przyozdobioną i w ogóle popis wypadł dość świetnie i zachęcająco dla młodego pokolenia, które według zasad współczesnej hygieny kształcić się w gimnastyce przez wzgląd na zdrowie powinno.

— Otrzymujemy następujące pismo:

W Nrze 148 *Czasu*, w sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia założycieli Koła artystyczno-literackiego, podanem było, jakoby po długiej dyskusyi, zgromadzenie rozeszło się nic nie zdecydowawszy. Przedstawienie to mogłoby nasunąć myśl, iż projektowane Koło ostatecznie rozchwiało się. W rzeczywistości tak nie jest. Na poprzednich zgromadzeniach w sali radnej Magistratu, w dyskusyi ogólnej uchwalono potrzebę i konieczność założenia podobnego Koła w Krakowie. W dyskusyi szczegółowej przedebatowano i przyjęto 5 pierwszych paragrafów statutu. Większość jednakże założycieli, widząc, że droga ta jest zbyt długa i uciążliwa, postanowiła w ściślejszem Kole przedyskutować jeszcze raz cały projekt statutu — zrobiono możliwe ustępstwa dla wszystkich opinii, mających istotnie dobro Koła na celu, i tak poprawiony projekt statutu przedstawia komitet tymczasowy, chętnym do przystąpienia. Dotychczas podpisało się na ostateczną redakcyę statutu 60 osób. Przystąpień pozamiejscowych i to pierwszych po większej części znakomitości artystycznych i literackich liczymy, oprócz tego, 16. Razem więc ogólna liczba dotychczasowa stowarzyszonych wynosi 76 osób. Liczymy na znacznie większy jeszcze współudział członków.

W tym celu zapraszamy niniejszem wszystkich, którzy odebrali poprzednio listowne zaproszenia, a w zasadzie nie są przeciwnikami zawiązać się mającego Koła, na zebranie w d. 7 b. m. t. j. we środę o godzinie 5 wiecz. w sali radnej Magistratu.

Kraków d. 5 lipca 1880 r.

Z uszanowaniem

Przewodniczący Koła artyst.-liter.
Juliusz Kossak.
Sekretarz *H. Ziemięcki.*

— D. 2 b. m. odbył Wydział tutejszego Towarzystwa muzycznego zwyczajne posiedzenie miesięczne pod przewodnictwem wiceprezesa Dra Szlachtowskiego, na którem wysłuchano sprawozdań z urządzenia majówki, obchodu „Wianków“, popisu rocznego w szkole Towarzystwa jako też wieczoru muzykalnego w ogrodzie Strzeleckim. Następnie odczytano projekt organizacyi przyszłej szkoły muzycznej w Krakowie, wypracowany przez komisyę, która złożona za powodem tutejszej władzy politycznej z reprezentantów konsystorza biskupiego, senatu akademickiego, Towarzystwa muzycznego, Magistratu m. Krakowa, dyrektora seminaryum nauczycielskiego męzkiego i 1go penitencyarza kościoła Ś. Anny, pod przewodnictwem komisarza powiatowego kilka posiedzeń w tym celu odbyła. Ponieważ przyjęcie niektórych punktów rzeczonego projektu zawisło od uchwały Wydziału Towarzystwa muzycznego, przeto postanowiono wyznaczyć osobną komisyę, która zbadawszy projekt, przedstawić ma Wydziałowi odpowiednie wnioski. W końcu podał Sekretarz do wiadomości, że członek p. Müldner Henryk ofiarował Towarzystwu w darze cytrę, instrument cenny w bardzo dobrym stanie, a prócz tego mszę Skuherskiego, skomponowaną na zaślubiny arcyksięcia Rudolfa z księżniczką belgijską Stefanią, za co Wydział uchwalił wyrazić mu podziękowanie.

— W dniach 27 i 28go ubiegłego miesiąca, zwiedzała publiczność tutejsza, oraz wiele osób zamiejscowych, wystawę prac rysunkowych w szkole realnej, corocznie za staraniem profesorów przez uczniów tejże szkoły urządzaną. Dobór wszelkiego rodzaju rysunków, między któremi szczególną oznaczały się pięknością rysunki wykonane kredką i inne wypracowane piórkiem, dokładność map oro- i hydrograficznych świadcząca wymownie o znajomości przedmiotu, mnóstwo okazów z dziedziny ornamentyki, wszystko nacechowane starannością, dostarczyło zwiedzającym miłego widoku i ugruntowało to przekonanie, że w młodzieży naszej dużo talentu, który pod okiem gorliwych przewodników, ich umiejętnem kierownictwem tak pięknie się rozwija i w każdym roku składa nowe dowody sumiennej pracy. Do skompletowania tej pięknej całości nieprzedstawiono jednak okazów z jednego przedmiotu ważnego dla każdego technika, przedmiotu, który Rada szkolna krajowa słusznie za obowiązujący w tej szkole uznała. Mówimy tu o kaligrafii i nie wątpimy, że i w tym roku zapewne w niej pracowano, przypominając sobie jednak, że w latach ubiegłych z prawdziwą przyjemnością oglądaliśmy jej ozdobne, prawie do godności artyzmu podniosione utwory, radzibyśmy, aby i ta gałąź zostająca w ścisłym związku z całym organizmem techniki, a przyczyniająca się wielce do rozwoju estetycznego smaku swych pracowników, na przyszłej wystawie, godne dla siebie znalazła pomieszczenie.

— W sobotę umarła tu Rozalia z domu Marceill 1° voto Verpillot, 2° Staszewska, obywatelka tutejsza, przeżywszy lat 90.

— Wczoraj zakończyła życie przeżywszy lat 84 Marya z Hallerów Wentzlowa. Zmarła należąca z domu i po mężu do dwóch najstarszych rodzin obywatelskich Krakowa, brała udział we wszystkich Towarzystwach dobroczynnych i używała powszechnego szacunku.

— Na wystawę Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych nadeszły: Brochockiego „Krajobraz“, Bieszczada „Jankiel“ z p. Tadeusza; Konopackiego „Powrót żniwiarzy“; Lipińskiego Hipolita „Śmigus“; Papieskiego „Portret mężczyzny“ i „Głowa staruszki“ studyum; Pociechy dwa widoki rysowane kredą; Wandy Wojnarowskiej „Zygmunt Kazimierz syn Władysława IVgo“ kopia podług Netschera.

— W sobotę na benefis p. Wojdałowicza przedstawiono komedyę Larongea p. t. *Dobroczynne Damy*. Teatr był pełny, a częste oklaski dla beneficyanta świadczyły o sympatyi, jaką zdobył sobie w krakowskiej publiczności.

— P. Roman Żelazowski odegra na swój benefis *Krakowiaków i Górali*.

— Wychodźcy włościanie, przenoszący się z Galicyi do Ameryki, bywali wielokrotnie na dworcu kolei w Krakowie zatrzymywani i niejedna ofiara podstępu i chciwości ajentów i wyzyskiwaczów ciemnego ludu została tym sposobem uratowaną od ostatniej zagłady i wracała do domu, jeśli dobrze podskubana, to przynajmniej zdolna jeszcze do powetowania pracą strat już doznanych. Porozumieli się więc z tego powodu ajenci handlujący tymi białymi murzynami w Galicyi i wysyłają wychodźców z ostrzeżeniem na drogę, aby omijali Kraków. Kupują oni chłopom bilety tylko do Bierzanowa, zkąd każą im pieszo lub na wozach dostać się przez Kalwaryę do Pruchnika i tam znów wsiadać do pociągu kolei.

— Wczorajszy festyn w salinach Wielickich zwabił większą niż kiedykolwiek ilość publiczności, bo około tysiąca osób. Najwięcej gości przybyło z Królestwa Polskiego, zkąd zjechali gromadnie nietylko Polacy, lecz i liczne rodziny urzędników rosyjskich z Warszawy, a nawet z miejsc jeszcze dalszych. Upewniano nas, że aż kilkuset Rosyan przybyło do Krakowa w zamiarze zwiedzenia Wieliczki, lecz dla braku miejsca w pociągu, który i tak o kilka wagonów powiększyć musiano, znaczna ich część odeszła od kasy bez biletów. Oprócz Rosyan i inni jeszcze turyści cudzoziemscy zwiedzali wczoraj słynne nasze kopalnie, których czarodziejskie głębie były żywą reminiscencyą biblijnego podania o wieży Babel pod względem rozmaitości języków, gdyż wszystkie europejskie języki, a nawet narzecza usłyszeć tam można było, a wszystkie one wyrażały podziw dla tego podziemnego świata cudów i uznanie dla sposobów jakiemi je uwydatniono. Należy oddać słuszność, że zarząd salinarny, chociaż podniósł od lat kilku ceny wstępu do kopalni, robi wszystko aby festyny w nich odznaczyły się prawdziwą wspaniałością. Wczorajsze oświetlenie podziemi było iście bogate, ognie sztuczne liczne, piękne i z niezwykłym urządzone smakiem i wszystko inne odpowiednie temu. W szczególności zaś zasługuje na chlubną wzmiankę porządek, jaki zachowywano przy spuszczaniu do podziemia tak tłumnie zgromadzonych gości windą parową, przyczem umiano w zupełności uniknąć zwykłych nieprzyjemnych skutków ciżby, przez porządne i energiczne a przecież grzeczne zarządzenie kolei wsiadania.

— Wiadomości dyecezyalne. Dyecezya przemyska. W d. 24 czerwca b. r. udzielił X. biskup krakowski alumnom seminaryum dyecezyalnego przemyskiego, święcenie dyakonatu, a d. 27 czerwca otrzymają ciż sami (okrom jednego, który dla braku wieku przepisanego ostatnie święcenie później otrzyma) presbyterat. Umarli: d. 18 czerwca r. b. X. Franciszek Słowikowski, pleban w Futomie, jubilat, ur. 1794 r., ord. 1817 beneficyat od r. 1828. Konkurs rozpisany do 31go lipca 1880. Prawo prezentowania plebana wykonywa Wanda z Skrzyńskich hr. Ostrowska. Dochód czysty tej plebanii obliczony na 326 złr. 91 c. Administratorem parafii został X. Wawrzyniec Pilszak, wik. z Błażowej; d. 23 czerwca b. r. nagle zakończył życie w Rzeszowie, dokąd przybył dla rady lekarskiej, X. Jan Gargaszyński, pleban z Trześni, ur. 1813, ord. 1838, benef. od r. 1850. Konkurs rozpisany do 7go sierpnia r. b. Prawo prezentowania przysłuża Janowi hr. Tarnowskiemu. Czysty dochód tej plebanii obliczony na 831 złr. 57½ c. Administracyę tej parafii powierzono tymczasem konwentowi OO. Kapucynów w Rozwadowie; d. 25 czerwca r. b. X. Ferdynand Mravincsics, wik. z Sanoka, przybywszy do Przemyśla około 12ej godz. w południe, nagle umarł w seminaryum na gruźlicę płuc. Dnia 21 b. m. w zakonie OO. Kapucynów odbyła się kongregacya definitoryalna, na której następujące zaszły zmiany: O. D. Szpak, zrezygnowawszy z godności gwardyana w Krośnie, przeniesiony został do klasztoru w Olesku. Gwardyanem w Krośnie został O. Hieronim Ryba. Przeniesieni: O. Leon Doliński z Oleska i O. Mikołaj Czaczot z Sędziszowa do Krakowa.

Dyecezya tarnowska. D. 25 czerwca udzielił X. Biskup święcenie subdyakonatu 22 klerykom tutejszego seminaryum i jednemu ze zgromadzenia OO. Bernardynów; d. 27 ci sami otrzymali dyakonat, a 29go w uroczystość Ś. Piotra i Pawła otrzymali presbyteryat. X. Jan Bielawski, wik. z Przecławia, instytuował się 21go czerwca na Siedliska-Bogusz. Przeniesieni: X. Andrzej Dziatkowiec z Sułkowic do Piwnicznej; X. Piotr Graczyński z Jakóbkowic do Sułkowic i X. Jędrzej Mucha z Żywca do Nowego Targu.

— W wyborach uzupełniających do lwowskiej Rady miejskiej, jeden tylko Dr Leon Biliński otrzymał większość głosów; co do dwóch innych członków odbyć się miał w sobotę wybór ściślejszy.

— **Zaleszczyki** 26 czerwca.

Smutną mam do doniesienia nowinę. Burmistrz tutejszy a zarazem aptekarz p. Negrusz, dotąd wielce szanowany i poważany obywatel wydalił się wczoraj nocną porą z miasta cichaczem, nieuprzedziwszy nikogo o swym wyjeździe, a uwożąc ze sobą młodą i przystojną izraelitkę p. G., tudzież znaczne kwoty, wypożyczone od kilku tutejszych obywateli, oraz pieniądze zabrane z kasy gminnej, mające wynosić około 400 złr. Natychmiast zarządzone poszukiwania za zbiegłymi nieodniosły dotąd pożądanego skutku.

Przed tygodniem przybył tu z Wiednia i odbywał przegląd batalionu obrony krajowej zastępca komendanta obrony krajowej bar. Packenyi-Kolstaedten w towarzystwie adjutanta kapitana Reichlina i wyraził swe zadowolenie z postępów żołnierzy, zgromadzonych do ćwiczeń, a zabawiwszy dwa dni, odjechał na dalszą inspekcyę do Buczacza.

— W piątek udała się liczna deputacya Polaków zamieszkałych w Wiedniu do ministra skarbu Dra Dunajewskiego, aby go powitać a rzecznikiem jej był Dr Domaszewski, referent Zakładu kredytowego ziemskiego. Przemówił on w te słowa: „Przychodzimy do Waszej Excelencyi w imieniu licznego koła ziomków, którzy tu w Wiedniu na różnych stanowiskach żyją, aby złożyć hołd nasz i objawić radość z powołania Waszej Excelencyi na tak wysokie i dominujące stanowisko. Przywykliśmy widzieć Waszą Excelencyę od wielu lat w pierwszym rzędzie tych, którzy się publicznej służbie poświęcają, którzy tak we własnym kraju, jak gdzieindziej największego używają szacunku. Racz Excelencyo przyjąć nasze serdeczne życzenia, aby zamiary i plany Waszej Excelencyi osiągły zdrowie i pomyślny rezultat dla dobra państwa i kraju naszego“. Minister skarbu Dr Dunajewski odpowiedział w słowach bardzo serdecznych, że cieszy go wyraz zachęty i uznania od rodaków pochodzący mianowicie w chwili kiedy z innej strony trudności przywiązane do jego stanowiska potęgować usiłują. Niezwykły jednak zrażać się przeciwnościami, podjąwszy się obecnego zadania, pracować będzie i nadal w tem przekonaniu, opartem na długiej działalności parlamentarnej, że interesa i dobrobyt kraju, ściśle są związane z pomyślnością spraw państwa. W deputacyi tej wzięli udział pp. Domaszewski; Podgórski, referent banku austro-węgierskiego; Kamil, sekretarz kolei Albrechta; Michałowski, naczelnik biura kolei Karola Ludwika; Dr Zakrzewski, adwokat; Dr Kolischer; Dr Tchórznicki wicesekretarz w ministerstwie sprawiedliwości; Bartelmus, architekt; Rybkowski, malarz; Dr Gwiazdomorski, lekarz; Miller, inspektor kolei Karola Ludwika; bar. Dr Horoch, lekarz.

— Bibliotekarzem królewskim w Escurialu jest kapłan polski X. Franciszek Różański, którego Akademia umiejętności historycznych w Madrycie mianowała d. 18 czerwca członkiem korespondentem.

— Komuż nieznane podania skandynawskie i piękna na ich podstawie osnuta Tegnera *Frithiofs Saga*? Z podań tych pozostał niedawno sprawdzony zwyczaj starożytnych rycerzów normandzkich chowania zwłok z koniem, psiarnią i rynsztunkiem na okręcie, poczem okręt taki wydobyty był z wody i na brzegu morza usypywano nad nim mogiłę. Pierwsze takie grobowce odkryto r. 1863 w Szlezwiku, następne w r. 1867 w Tune w Norwegii, a w tym roku na wiosnę zaczęto rozkopywać mogiłę pod miastem Tönsberg w Norwegii. Odsłonięto tam z pod nasypu tułów okrętu 74 stóp długi, 16 szeroki, o 20 żebrach. Znaleziono na nim małe czółna, pięknie rzezbione wiosła i ster, maszty, resztki żagli, naczynia żelazne, kości ludzie, końskie i psie i drobne szczątki ozdób. Snać jednak grobowiec ten był już okradziony, bo kości były porozrzucane a nie znaleziono żadnych skarbów, o jakich twierdzi podanie, że je grzebano ze zwłokami rycerzy. Nad tym rozkopanym kurhanem i wydobytym zpod ziemi okrętem, postawiono szopę dla zabezpieczenia od zniszczenia, a niektóre drobiazgi przewieziono do muzeum w Chrystyanii. Znawcy oceniają wiek tych zabytków około półtora tysiąca lat.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Floryana Czernka, za kradzież szczotki i dłutka; Władysława Kopę i Franciszka Wąsika, za kradzież dwóch kaczek nad Wisłą; Józefa Turkiewicza, za sprzeniewierzenie obuwia; Pawlika Mateusza, za kradzież rynny metalowej; Wacława Łukaszkiewicza, za uczestnictwo w kradzieży; Hannę Szlegel, za zgorszenie publiczne; Marcina Błaczenka, za oszustwo; Jakóba Sonika, za zranienie kobiety i potarganie na niej odzieży; Maryę Klepiot, za kradzież wódki; Anastazyę Ptak, za kradzież wiktuałów; Jędrzeja Benowskiego, za strzelanie z kapsli na ulicy; Józefa Tala a, za kradzież pieniędzy swemu służbodawcy z kasy dobranym kluczykiem; Izaaka Szwarca, poszukiwanego za kradzież; za pijaństwo 9 osób.

Truskawiecki, stróż kolejowy, przytrzymał Wojciecha Galonka i Edwarda Stachurskiego, za kradzież zboża ze składu w dworcu.

Teatr Letni. We wtorek dnia 6go lipca: Komedya w 4 aktach przez Ad. Larongea, tłumaczona z niemieckiego przez Witolda Ramulta: *Dobroczynne Damy*. — Początek o godzinie wpół do ósmej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codzień od 10ej do 6ej. Wstęp 20 c. od osoby. W niedzielę od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 3 i 4 lipca pogoda, upał; termometr d. 3go od 15·5 doszedł w cieniu do 34·0 C; zaś d. 4go od 16·0 do 34·5 C. Barometr idzie w górę; rano o godz. 7 d. 5go stan jego był 742·6 millim., termometru 16·2 C. Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 6 lipca: Ś. Izajasza pror.

Wiadomości bibliograficzne.

Zeszyt 1szy roku 15go za lipiec *Przeglądu Polskiego* zawiera: Podróże Nordenskjölda w okolicach biegunowych, przez Ludwika Dziedzickiego; Pompei, przez Kazimierza Morawskiego; Odrodzenie i Reformacya w Polsce. Pięć prelekcyj publicznych Józefa Szujskiego; Kwestya polska w literaturze rosyjskiej. (Sprawozdanie z artykułu prof. uniwersytetu petersburskiego A. Pypina), przez L. Kozłowskiego; Przegląd literacki, X. Pelczar „Pius IX“, przez X. W. Kalinkę; Przegląd polityczny, przez Al. Szukiewicza; Nowe książki.

Od Administracyi „Czasu“

Dla H. Niewęgłowskiego złożył Dr Majewski 2 złr.

Z Warszawy.

V.

Wspominałem już o ważnem i przeważnem stanowisku, jakie żydzi lub z nich pochodzący zajmują w Warszawie. Rzeczy to zresztą wiadome. Margrabia Wielopolski tym bystrym zmysłem organizacyjnym, którym był obdarzony, odgadł jak wielkie znaczenie mieć będą żydzi w społeczeństwie warszawskiem i że mogą zamiast być szkodliwemi stać się użytecznemi dla wspólnej sprawy. Mądrze też i przezornie obchodził się z żywiołem żydowskim, nie zrażał go ani ograniczał jego działalności, lecz przeciwnie ku wspólnemu dobru starał się skierować. Jest to w części jego zasługą, dalej zasługą ohydnego systemu rządzenia Rosyan, lecz główną i przeważną samych Izraelitów, a zwłaszcza kilku znakomitych między niemi i umysłem i uczuciami przewódców, iż ludność żydowska Warszawy zamiast być pasożytną, zamiast być wrogą krajowi i społeczeństwu, oddała mu i oddaje znamienite usługi, błyszczy prawdziwemi zaletami obywatelskiemi, jest nie raz duszą tego dobrego co się robi i prawem zasługi w wielu wypadkach zespoliła się, zlączyła z polskiem społeczeństwem.

Co się mnie tyczy, przypisuję zawsze w znacznej części zasługę tego pomyślnego obrotu rzeczy, kierunkowi jaki interesom pieniężnym w Warszawie a tem samem ludności żydowskiej, nadał nieodżałowanej pamięci Leopold Kronenberg, człowiek bystrego nader umysłu, ożywiony ambicyą, ale szlachetną, służenia i zasłużenia się krajowi. Leopold Kronenberg posiadł zalety obywatelskie, które znamienite miejsce zapewniają jego pamięci w naszych porozbiorowych dziejach, a skutki jego pracy i działania, w wielu wypadkach dające się obliczyć, ze względów moralnych i społecznych nie są do obliczenia. Myślał, czuł i postępował szlachetnie, to też dał początek uszlachetnieniu świata wielkich interesów i żywiołu żydowskiego, tak, iż dziś z małemi wyjątkami nieodłączają się one od dobra i pomyślności kraju. Kierunek, jaki szczęśliwie obrała w Warszawie kwestya żydowska, jest niezaprzeczenie wielką korzyścią dla społeczeństwa polskiego, ale nie mniej i żydzi idąc tą drogą, zdobyli sobie i zdobywają zaszczytne i chwalebne stanowisko, śmiem powiedzieć wyjątkowe, jakiego nie mają zwykle w innych krajach i w innych narodach. Zamiast być znienawidzonymi są cenionymi, zamiast być pogardzonymi są szanowanymi, słowem, prócz chleba mają i dobre słowo i nieprzedstawiają jedynie brutalnej siły złota ale pewną niezaprzeczoną wartość moralną, z którą każdy się liczy i liczyć się powinien. Nie są oni już kastą, ani klasą, są częścią narodu.

Ale czy można im zaufać? Nie raz pytanie słyszałem. Mniemam, że to pytanie najzupełniej zbyteczne. W tych rzeczach słowom niezawodnie ufać nie można, ale czynom trzeba i należy. Otóż czyny żydów warszawskich, mówią zbyt głośno, zbyt jawnie, zbyt dobitnie, aby zawahanie się pod tym względem opinii publicznej polskiej nie było nietylko niesprawiedliwością, ale także wielkim błędem. Wszystko co polskie: piśmiennictwo, literatura, teatr, sztuki piękne, nietylko jest poparte ale nieraz stworzone przez żydów, wszystko co się odnosi do dobrobytu kraju, ma ich za sobą, nareszcie sami czynami i mową dowodzą, że są Polakami, dzieci uczą po polsku i uczą historyi polskiej. Wszelkie zatem podejrzenie byłoby albo tendencyjnem, albo niezręcznem, a chociażby nawet miało jakąkolwiek podstawę, to jeszczebym powiedział

Carpe diem quam minimum credula postero!

Ale rzeczą właśnie społeczeństwa polskiego czuwać nad samym sobą, raz, aby nie zrazić żydów, powtóre, aby się oni nie popsuli. Zmarnowanie w jakikolwiek sposób tak wielkiej siły, byłoby grzechem politycznym nie do darowania. Lecz tu przyznaję, nie mało nasuwają się trudności, bo więcej niż gdziekolwiek potrzebną jest nauka granic, o której tak rozumnie pisał kiedyś Napoleon III, a której sam zużytkować dla siebie nie zdołał, które Polak najtrudniej nauczyć się może, a choćby się jej nauczył, nie potrafi nigdy w życiu zastósować. Pod względem wspólnej pracy i wzajemnego dla siebie szacunku, rzeczy ukształtowały się jak najlepiej w Warszawie. Pod względem społecznym tu i owdzie za prędko może pozawierane zostały związki rodzinne, biorąc za pozór potrzebę łączenia się i krzyżowania a mając istotnie nierównie rzeczywistszą podstawę. Obecnie i jak na teraz pozostała tylko otwartą kwestya towarzyska, lecz ta jest nie małego znaczenia. Gdyby polskie towarzystwo, gdyby domy polskie znakomite otwarły na ościerz drzwi swoje dla wszystkich, przestałyby być tem, czem powinny być, to jest pożądanemi. Im większa w tych rzeczach łatwość, tem mniejsza ich wartość dla tych zwłaszcza, którzy ich pożądają; a tej wartości swej istotnej polskie towarzystwo i polskie domy tracić nie powinny. Niema wyższego i dobrego towarzystwa bez pewnej wyłączności, jest to prawda niezaprzeczona tak dobrze w Paryżu jak w Londynie w Jedo, jak w Pekinie, w Wiedniu, jak w Warszawie. Gdzie niema granic, tam nikt nie pragnie dostać się za granicę, a to pragnienie winno istnieć i zaspokojonem być winno w nagrodę czegoś. Niech dziś zatrą się te odcienia, a powstanie w stosunkach towarzyskich istna wieża Babel i tutaj przysłowie „daj kurze grzędę, ona powie wyżej siędę“ ma lepsze niż gdziekolwiek zastósowanie.

Świat polski ze swojemi bądź co bądź tradycyami, a bez tradycyj nie ma społeczeństwa i nie ma narodu, mógłby bardzo łatwo być pochłoniętym i zalanym w Warszawie przez ten inny, który jest niezawodnie polskim, ale który

tradycyi nie ma, który nie ma przeszłości, aczkolwiek ma zaszczytną teraźniejszość. Nie wyszłoby to na dobre ani dla jednych, ani dla drugich, a mogłoby być korzystnem tylko dla celów i widoków trzecich. Żywioł żydowski i świat żydowski wzrósł niesłychanie i wzmógł się potężnie; żywioł polski pod względem towarzyskim tyle tylko, że się zdołał utrzymać. Siły zatem nierówne i jedyna wyższość drugiego właśnie w tem, co w przeszłości przedstawia, w tem czemś nie dającem się określić dokładnie, lecz co się wybornie czuje, a co należy szanować, pielęgnować i nie pospolitować; bo tylko pod temi warunkami zachowa to coś, swoją przyciągającą moc. Zresztą powtarzam siły nierówne. Dziś już świat żydowsko plutokratyczny jest pod względem przepychu i bogactwa przeważnym w Warszawie. Żaden z najzamożniejszych nawet obywateli, żaden wielki pan nie może pod temi względami rywalizować w Warszawie z potęgami świata finansowego.

W świecie tym najpiękniejsze znajdują się zaprzęgi, najwspanialsze pałace i mieszkania, uczty i bale i nareszcie najlepsze obiady. Panie z tego świata równie wykształceniem, jak powabami, chęcią zabawy, jak dobrem wychowaniem są oczywiście nie małym magnesem. Na wielką chlubę tego towarzystwa powiedzieć trzeba, iż jest ono przeważnie inteligentnem, a przedewszystkiem nie nudnem. Mam też przyjaciół ludzi, obdarzonych dobrym smakiem, którzy w niem wielce jeżeli nie wyłącznie, smakują i którzy oddają chętniej hołdy oryentalnym niż innym pięknościom. Wielką część ożywienia Warszawy przypisać należy temu światu. Dodajmy, iż odznacza się on pewną godnością i że acz może pragnąłby nieraz zbliżyć się do innego towarzystwa, nie narzuca mu się.

Dla tego zaś innego towarzystwa wobec podobnego stanu rzeczy, niezaprzeczenie konieczną jest pewna wstrzemięźliwość już z poczucia własnej konserwacyi, i pewna wyłączność, ale muszą one być mądremi, niedrażniącemi a zatem sprawiedliwemi. Nie pojmowałbym gdyby przed kimkolwiek otwierały się wszystkie drzwi dla tego, tylko że jest żydem lub z żydów pochodzi i jest milionerem ale równie nie pojmowałbym dla czego miałyby się zamykać dla tego jedynie że jest żydem lub z żydów pochodzi. Gdyby ten odcień mógł być zupełnie i dokładnie zachowanym, gdyby pod tym względem ważki trzymała ręka samej sprawiedliwości, zadanie byłoby rozwiązanem. Najgorszemi zaś w tej mierze byłyby zarówno zbytnia szorstkość jak zbytnia poufałość i tu zastosować się da owa wyborna rada Montaigna *il faut marcher en ces aultres amities la bride à la main, avecques prudence et précaution*. Prawda, gorszem by jeszcze było wygadywanie na żydów a jednocześnie staranie się o ich względy i choćby tylko o zaproszenia na bale i obiady. Różnice których początkiem pochodzenie, wychowanie, tradycya istniały zawsze i istnieją wszędzie między ludźmi i nie zgubniejszego jak chcieć je zatrzeć sztucznie. Plutarch powiedział że nie widzi tak wielkiej odległości między zwierzęciem i zwierzęciem jak między człowiekiem a człowiekiem a Montaigne, chwaląc mądrość tego zdania dodaje: *qu'il ya plus de distance de tel à tel homme qu'il n'ya de tel homme à telle beste*. — Ale natychmiast pospiesza z tą głęboką uwagą rozstrzygającą zwłaszcza w stosunkach towarzyskich i rozwiązującą zadanie nad którem się zastanawiam.

„Pourquoy estimant un homme, l'estimez vous tout enveloppé et empacqueté? Il ne nous faict montre que des parties qui ne sont aulcunement siennes, et nous cache celles par lesquelles seules on peut vrayement juger de son estimation. C'est le prix de l'espèce que vous cherchez, non de la gaine; vous n'en donnerez à l'adventure pas un quatrain, si vous l'avez despouillee. Il le faut juger par luy mesme, non par ses atours“.

Własna osobista wartość, pod temi wszystkiemi względami które są w każdem dobrem towarzystwie rozstrzygającemi, powinna tu przeważać, a ludzi tej wartości w warstwie, o której mówię, na szczęście znajduje się bardzo wiele w Warszawie. I zaiste w czasach, w których Hirsche Siny i tylu innych zwłaszcza moralnie nie wiele wartych, nie mówiąc już o Rotschildach, w najarystokratyczniejszych przyjmowani są towarzystwach, śmiesznym był ostracyzm w Warszawie względem ludzi jakiegokolwiek pochodzenia, byle rzeczywiście dobrze wychowanych i należących osobistemi zaletami do prawdziwego towarzystwa. Ostracyzm taki za daleko w ogóle posunięty, byłby przytem błędem w bardzo ważnej sprawie; ważnej i doniosłej, bo nie da się zaprzeczyć, że współdziałanie żydów w Warszawie przyniosło polskiemu społeczeństwu wiele dodatnich tak w stosunkach politycznych jak ekonomicznych czynników, tem cenniejszych, że właśnie na tych czynnikach bywało zawsze Polakom.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wielickie okręgowe Towarzystwo rolnicze, odbędzie d. 12 lipca w Wieliczce w sali Rady powiatowej o godz. 11ej przed południem ogólne zgromadzenie członków swoich, na którem zdadzą sprawę z czynności swoich tak komitet, jak sekcya rolnicza, chodowli bydła, technologiczna lena i administracyjna. Towarzystwo to liczy obecnie przeszło 50 członków. Przewodniczącym jego jest p. Benoe z Niegowici, zastępcą p. Lipoman z Dobranowic, a do komitetu należą pp. Stan. Żeleński z Grodkowie, Maryan Dydyński z Raciborska i X. Józef Kufel, proboszcz z Bierzanowa. Komitet otrzymał polecenie wniesienia na tem zebraniu projektu częściowej zmiany statutu.

Tygodnik finansowy.

N. fr. Presse szyma się na giełdę, że ją nieraz drobne wypadki zagraniczne w niepokój wprawiają, a szkodliwa, jej zdaniem, zmiana ministerstwa dobre w jej łonie wywołała usposobienie. Dziennik ten pragnął, by wmówić w giełdę, że niezadowolenie partyi wiernokonstytucyjnej powinna uważać za szkodliwe dla siebie. Giełda jednak zdaje się być innego zdania i tak z ożywienia ruchu, jak i ze stopniowej, ale stałej zwyżki kursów na całej linii papierów giełdowych, która się z dniem zamianowania nowych ministrów rozpoczęła, widać wyraźnie, że giełda wyżej sobie ceni zadowolenie ludów i widoki wzrostu produkcyjności w krajach nad zadowolenie stronnictwa, które w zarządzie swym finansowym odznaczało się potępionemi dziś powszechnie gdanościami. *N. fr. Presse* siląc się na wyrażenia efektowne, uważa za rzecz niesłychaną, że giełda wita z radością „przegraną bitwę“; wyrażeniem tem jednak naprowadza sama na myśl, że giełda obecną klęskę stronnictwa wiernokonstytucyjnego uważa raczej za zwycięstwo dla stosunków ekonomicznych Austryi i w rozumieniu swem obchodzi uroczystość wygranej, nie zaś przegranej bitwy.

Stałość usposobienia giełdy tem bardziej uważać należy za demonstracyjną na korzyść ostatniej zmiany w ministerstwie Taaffego, że się zachwiać nie dozwoliła nawet takim wypadkiem, jak zamordowanie baszy tureckiego przez Albańczyków w pobliżu granic austryackich za to, że ich chciał rozbrajać, co nie świadczy bynajmniej o możności pokojowego załatwienia wszystkich spraw bieżących na półwyspie Bałkańskim.

Główne różnice między kursami świeżo ubiegłego a poprzedzającego tygodnia są następujące:

Kurs renty papierowej podniósł się z 73·60 na 73·65, srebrnej z 74·40 na 74·60, złotej austryackiej z 88·50 na 88·80, węgierskiej z 111·20 na 111·25.

Kurs akcyj zakładu kredytowego austryackiego podniósł się z 281 na 284, anglobanku z 135·50 na 137·10.

Kurs akcyj kolei państwowej z 282·50 na 285·50.

W kursie walut i dewiz nie zaszły żadne zmiany.

Księgosusz.

Z powodu panowania księgosuszu w Janczyńcach i Zawalu, rosyjskich miejscowościach na pograniczu powiatu borszczowskiego, wedle postanowień § 6 ustawy z dnia 29 lutego 1880 r. ustanowiony został przepisany § 27 tej ustawy okrąg zarazy, do którego należą następujące miejscowości powiatu borszczowskiego: Podfilipie, Wierzbówka, Załucze, Niwra, Krzywcze, Germakówka, Zalesie, Nowosiółka, Babińce ad Krzywcze, Iwanie puste, Filipkowce, Michałków, Chudykowce, Mielnica, Michałówka, Kudryńce, Zawale, Dzwiniaczka, Paniowce, Babińczyki, Łatkowce, Dzwinogród, Trubczyn, Olchowiec, Wółkowce nad Dniestrem, Bielowce, Boryszkowce, Okopy, Kozaczówka, Horoszowa, Uście biskupie; z powiatu zaś Kotzmańskiego na Bukowinie: Mosorowka i Samuszyn, w których przestrzegane być mają postanowienia § 27 powołanej ustawy i rozporządzenia wykonawczego do tejże. Oraz wzbroniono jarmarków i targów na bydło rogate w Mielnicach, Krzywczu, Kudryńcach, Okopach i w Uściu biskupiem. Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Wiedeń 28 czerwca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1325, węgierskich 1049, niemieckich 281, zameldowanych kontumacyjnych na środę 458; razem 3113 sztuk.

Galicyjskie płacono 53 do 54, 55 złr., osobliwsze 56 złr.; węgierskie 52 do 55, 56, 58 złr., osobliwsza jedna partya 59½ złr.; niemieckie 55 do 58, 59 złr. Wszystko sprzedano.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels
Café Stierböck.

Wiedeń 2 lipca.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku dziś ani w zastoju ani w cenie nominalnej nie zaszła zmiana; notujemy 34·75 złr.

Peszt, 1 lipca: 33·25—34·25 złr. — Wrocław, 1go lipca: w miejscu 62·50 mrk. płacono, na lipiec 62·50 płacono. — Szczecin, 1go lipca: w miejscu 63·30 mrk., na lipiec-sierpień 63·20 mrk., na sierpień-wrzesień 63·— mrk., na wrzesień-paźdz. 57·50 mrk. — Berlin, 1go lipca: w miejscu 64·60 mrk., na lipiec-sierpień 65·— mrk., na sierp.-wrzesień 63·80 mrk., na wrzesień-paźdz. 58·50 mrk. — Paryż, 1go lipca: na ten miesiąc 63·75 frk., na sierpień 63·25 frk., na wrzesień-grudz. —·— frk., na styczeń-kwiecień 59·— frk.

Nafta. Wiedeń, 2go lipca: za 100 kilo z dworca z cłem 17·75—·— złr. — Tryest, 1go lipca: za 100 kilo bez cła 12·50 złr. — Brema, 1go lipca: za 50 kilo 9·45 mrk. — Hamburg, 1 lipca: w miejscu 8·90 mrk., na lipiec 8·90 mrk, na lipiec-sierpień 9·50 mrk. — Antwerpia. 1go lipca: za 100 kilo 22·50 frk. — Nowy Jork, 1go lipca: za galonę 8¾ ct. pap., w Filadelfii 9¾ ct. pap.

Telegramy zbożowe Gazety Lwowskiej, d. 1-go lipca — Wiedeń: pszenica 11·25 do 12·25 złr., żyto od 10·90 do 11·25 złr. [illegible] 10·50 [illegible] od 34·50 do 34·75 złr. Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (za wiosnę) od 10·05 do 10·10 złr.; rzepak (sierp.—wrześ.) od 13·25 do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta (wrzes.-paźdz.) 215 50; żyto —·—; spirytus loco 64 60, olej rzepakowy 55·70 —·— Szczecin: pszenica —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąka 159 kilogr. 62 50 złr.; Olej rzepakowy 77·25 złr.; Spirytus —·— złr. — Wrocław: Pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia: Pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą z Krakowa do Wiednia 1 złr. 9 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 94 cent.

Bochnia d. 30 czerwca. Płacono za 1 hektoliter pszenicy 9·50; żyta 8·50; jęczmienia 5·90; owsa 4·10; grochu 9·80; bobu 9·50; tatarki 4·— prosa 6·50.

Biała 30 czerwca. Płacono za 1 hektolitr pszenicy 10·60; żyta 8·20; jęczmienia 6·60; owsa 4·30; grochu 11·—; soczewicy 11·—.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 3 lipca. Dziś rozpoczęły się w senacie obrady nad ustawą o amnestyi. Sprawozdawca mniejszości komisyi Féray rozpoczął przedstawiając względy przemawiające za amnestyą. Należy także uszanować wolę Izby deputowanych i głosować za amnestyą w przeświadczeniu, iż dla dobra republiki ponosi się ofiarę z przekonań swoich. Wiktor Hugo z zwykłą manierą poetyczną rzekł: „Często pragnąłem amnestyi, politycznéj i moralnéj. Politycznie zawsze to samo wspomnienie zbrodni, zawsze to samo ponure słowo: zwycięzca skazuje zwyciężonego! Pod względem moralnym zawsze te same westchnienia, te same wezwania, ta sama czuła albo rozdrażniona wymowa, kobiety z błagalnemi rękami i płaczące matki! Dzień 14 lipca będzie świętem ludu; radość na wszystkich obliczach! (hałas na prawicy). Będzie on świętem narodowem, świętem wszystkich narodów. Po nad wszystkiemi zdarzeniami wznosi się wielka postać ludzkości. Upadek Bastylii jest upadkiem wszystkich bastylij, upadkiem tyranii! Ludzkość podźwignęła się, potargane kajdany u nóg jéj, głowę jéj wieńczy korona. Chorągiew znaczy braterstwo armii z ludem, amnestya braterstwo Francyi z ludnością!“ W tym tonie mówił on daléj a zakończył frazesem: „Przed 40 laty, rozpoczynałem mój zawód publiczny na téj trybunie; pierwsze moje słowa żądały postępu; może dziś mówię ostatni raz; ostatniem mojem słowem, o słuchajcie! powinno być przebaczenie!“ (oklaski).

Juliusz Simon zaprzecza, aby naród pragnął amnestyi. Rząd pyta urzędników o to, a ci odpowiadają tak, jak tego rząd sobie życzy. Ale gdybyśmy zapytali kraju, wielka większość inaczéj odpowie. Zresztą nie zawsze należy słuchać życzeń ludu, ale starać się objaśnić naród. Jeżeli macie zasady, to nie dosyć odstępować od nich lub zmieniać je, skoro przestają być popularnemi. A jeżeli nie można rządzić z opinią publiczną, należy przestać rządzić. Uwolnić zbójców i podpalaczy, znaczy zapomnieć o Francyi i republice.. Nigdy głosu nie dam za amnestyą, zwłaszcza, że winowajcy nie okazują skruchy lecz przechowują nienawiść. Powtarzać słowo „zapomnienie“ znaczy słabość. Amnestya nie znaczy pojednania, gdyż jednać się z siłą brutalną jest utopią. Jeżeli wstąpicie na drogę ustępstw, zażądają od was nowych ustępstw, a gdy ich odmówicie, znajdziecie znowu nienawiść albo pozbędziecie się sprzymierzeńców waszych. Thiers restaurował Francyę w finansach, w armii, w stanie sędziowskim; waszem zadaniem restaurować ducha Francyi. Cóżeście zdziałali? nic! Jedyna wasza troska aby nowe wybory nie odbyły się na tle amnestyi. Wybory muszą się odbyć nad wyborem między polityką przemocy a polityką wolności, między polityką bez odwagi i bez zdania własnego a polityką, która pragnie wolności sumienia i wiary, która szanuje niezależność religii i sprawiedliwości a nie obchodzi się z urzędnikami jak z *parjami*. Należy zagładzić pamięć gwałtów wymierzanych zawsze przeciw republice przez umiarkowanie i mądrość. Aby podnieść umysły, trzeba mieć odwagę nietylko na ulicy ale także w parlamencie i w gabinecie, osobliwie zaś przeciw tego rodzaju zawichrzeniom, które wywołuje się nie z bronią w ręku, lecz dekretami (oklaski z prawicy i z lewego środka).

Następnie zabrał głos minister Freycinet. Mowa Simona, rzekł on, jest prawdziwym aktem oskarżenia. Rząd nie zmienił zdania swego. Zawsze on sądził, że amnestya powinna nastąpić przed wyborami. Powstał niepohamowany prąd za amnestyą. Musimy rządzić z większością parlamentarną. Są politycy, którzy pragną rządzić z pomocą swoich przeciwników, ale my wolimy trzymać z przyjaciołmi. Dajemy amnestyę dla dobra kraju i republiki a nie przez wzgląd na amnestyonowanych. Byłoby niebezpiecznem walczyć z prawem powszechnego głosowania, jeśliby odrzucono amnestyę. Rząd, który popierał amnestyę, znajdzie więcéj powagi moralnéj w przeszkodzeniu agitacyom. Potrzeba usunąć przyczynę rozdwojenia w partyi republikańskiéj. Należy także niedopuścić, aby partye skrajne nie wyzyskiwały amnestyi i nie wprowadzały ludu na błędne drogi. Amnestya jest sprawą stosowności a nie zasad. Jeśliby została odrzuconą, położenie gabinetu stałoby się trudnem. Minister zaklina senat, aby dla zgody z Izbą poświęcił swoje zdanie i zamknął bolesną przeszłość, któréj nie tak obcymi są ci, co zasiadają w senacie, aniżeli my. (oklaski z lewicy). Simon protestuje przeciw ostatniéj aluzyi Freycineta.

Po kilku mowach, przyszły pod obrady poprawki. Przeciwprojekt Labicha, z którym rząd się łączy, został odrzucony 145 głosami przeciw 133, a poprawka Bozeriana, która żąda, aby wszyscy skazani za udział w Komunie zostali ułaskawieni z wyjątkiem morderców i podpalaczy, uchwaloną została 143 głosami przeciw 138.

Paryż 3 lipca. Rekurs Jezuitów paryskich wręczony dziś został prezesowi trybunału Sekwany. Prefekt policyi żąda, aby prezes sądu uznał się niekompetentnym; ten jednak ze względu na ważność faktów przedłożonych przekazał sprawę pierwszéj Izbie trybunału, która ma wydać orzeczenie we środę. Codziennie nadchodzą nowe podania się do dymisyi urzędników sądowych.

Paryż 3 lipca. *Liberté* donosi, że policya aresztowała dziś rano ośm osób mających być bądź nihilistami rosyjskimi, bądź socyalistami niemieckimi. Będą one wydalone.

Paryż 3 lipca. Ajencya Havasa donosi: Zapewniają w sferach świadomych rzeczy, że wobec zachowania się Albańczyków, zamiast Dulcigno ma być odstąpiony Czarnogórze pas ziemi zamieszkały przez Słowian w pobliżu Podgorycy. Jest to dolina służąca za ważną strategiczną pozycyę miasta, tak jednak, że Albańczykom zagrażać nie może.

Paryż 4 lipca. Dzienniki nieprzejednane mówią, że senat wczorajszem głosowaniem popełnił samobójstwo; dzienniki umiarkowanéj lewicy wzywają Izbę do przyjęcia uchwały senackiéj. *La République française* oświadcza, iż amnestya będzie zupełna i bezwarunkowa. Dzienniki prawicy winszują senatowi. *Le Parlament*, organ Dufaura, mówi, że senat usprawiedliwił zaufanie, jakie kraj w nim pokładał.

Bruksella 4 lipca. W piśmie z d. 30 czerwca, przy którem minister Frère-Orban przesłał nuncyuszowi paszporta, protestuje tenże przeciw twierdzeniu nuncyusza, jakoby minister udzielając Izbie deputowanych wiadomości o rezultacie rokowań, widział, że wnioski jego z wyrażeń kardynała Niny wypowiedziane, nie odpowiadały intencyom Papieża. Pismo to mówi w końcu: „Bez dyplomatycznego charakteru Waszéj Eminencyi nie przyznałbym Jéj prawa oceniania, co byłoby odpowiedniem polityce kraju.“

Londyn 4 lipca. W Bateshire wybrany został konserwatysta Dalrymple 583 głosami; liberał Russel otrzymał 540 głosów.

Madryt 4 lipca. Jedenastu reprezentantów państw podpisało konwencyę z Marokiem, złożoną z 18 artykułów. Na mocy jéj mogą rządy obce wybierać Marokanów i opiekować się nimi, a tylko zawiadamiać będą rząd marokański w takich wypadkach. Opieka ta nie może być udzielana sługom. Marokani używający opieki obcéj, podlegają podatkom gruntowemu i konsumcyjnym i winni być zaopatrzeni dokumentem uwierzytelniającym ten ich stosunek. Każdy rząd może mieć tylko trzech ludzi, nad którymi opiekę rozciąga. Wszystkie państwa podpisane na konferencyi używać będą praw najbardziéj uprzywilejowanych narodów.

Ateny 4 lipca. Rząd zwołał rezerwę armii.

Bukareszt 4 lipca. *Pressa* zaprzecza doniesieniu dzienników opozycyjnych o dymisyi ministra spraw zagranicznych Boeresku i mianowaniu go gubernatorem banku narodowego. Dziennik ten dodaje, że co do mianowania dyrektora banku, opozycya może być pewną, iż Boeresku nie przyjąłby téj posady, nie myśląc usuwać się od życia politycznego.

Mamy już niejako bezpośrednią, bo z ust samego N. Pana pochodzącą zapowiedź odwiedzin Galicyi. Sejm szląski mianowicie wysłał do Wiednia deputacyę z prośbą do Cesarza, by raczył odwiedzić Szląsk; w odpowiedzi danej tej deputacyi rzekł N. Pan te słowa: „Dziękuję panom serdecznie za uprzejme zaproszenie. Prawdziwą radość sprawiłoby to sercu mojemu, gdybym temu zaproszeniu mógł zadośćuczynić i odwiedzić Szląsk. Znam wierność i przywiązanie ludności szląskiej do Mojego domu. Wprawdzie w związku z podróżą do Galicyi niepodobna będzie odwiedzić Szląska; byłoby mi to zbyt trudno. Atoli da się może zrobić, że przedtem, może w końcu lipca lub z początkiem sierpnia, Szląsk osobno odwiedzę“. Tak więc z ust samego monarchy mamy zapowiedź długo oczekiwanych i upragnionych odwiedzin kraju naszego.

N. fr. Presse nie pozostawiła bez odpowiedzi zarzutu półurzędowej *Wiener Abendpost* co do sprzeczności w ocenieniu mowy ministra skarbu Dra Dunajewskiego z 6 grudnia 1875. Zabawnie jednak usprawiedliwia tę sprzeczność, bo powiada, że wówczas inną część chwaliła, a teraz inną zganiła. Słusznie też czyni *Wiener Abendpost* pisząc na zakończenie tej sprawy, iż „cel swój osiągnęła i chętnie wierzy, że *N. fr. Presse* może być teraz przykro, iż w r. 1875 to samo bardzo chwaliła, co w r. 1880 tak bardzo musiała zganić“. Dziennik ten atoli znów wytyka dziś nową nieprawdę popełnioną przez *N. fr. Presse*. Ta ostatnia bowiem napisała, że Dr Dunajewski brał udział „w federalistycznym konwentiklu“ odbytym po odrzuceniu ustawy wojskowej w grudniu r. z. z powołaniem także p. Schäfflego, który wówczas skreślił program finansowy. Na to odpowiada *Wiener Abendpost*, iż upoważnioną jest do stanowczego oświadczenia, „że teraźniejszy minister skarbu Dr Dunajewski nie zna osobiście p. Schäfflego, a więc nie mógł z nim nigdy mówić lub w jakikolwiek sposób z nim się znosić. Z czego wypływa, że *N. fr. Presse* świadomie lub nieświadomie ogłosiła doniesienie nieprawdziwe opowiadając swoim czytelnikom o udziale dep. Dra Dunajewskiego w owym „federalistycznym konwentiklu“, który się odbył w grudniu 1879 r. z powołaniem p. Schäfflego“. My zaś ani wątpimy, że *N. fr. Presse* świadomie powiedziała — nieprawdę.

Politik donosi, że hr. Taaffe myśli na seryo o zreorganizowaniu biura prasowego. W artykule pod tytułem: „Inne cele innych wymagają ludzi“ udowadnia dziennik rzeczony konieczną tej reorganizacyi potrzebę, a na wszystkie jego wywody pisać się można. Obowiązkiem biura prasowego jest prostować błędne doniesienia i z całem ciepłem własnego przekonania bronić celów porozumienia i zgody między ludami, a tem samem leczyć złe spowodowane nadużywaniem opinii publicznej. W ostatnich czasach dzienniki centralistyczne, a najlepszem dowodem *N. fr. Presse*, wywoływały ustawicznie rozdrażnienie w opinii publicznej i utrzymywały je sztucznie, dość przypomnieć sprawę równouprawnienia językowego w Czechach. Biuro prasowe zaś na wskróś centralistyczne nie umiało dostatecznie odpierać napaści i uspakajać rozdrażnienia. Reorganizacya jego przeto jest potrzebą naglącą i żałować tylko przychodzi, że dotychczas nie jest dokonaną.

N. fr. Presse powstaje z wściekłością na giełdę, że usposobieniem swoim zdaje się obchodzić uroczystość przegranej bitwy. W elukubracyi tej równie jest ważnem, że organ wiernokonstytucyjnych, przyznaje się do przegranej bitwy swego stronnictwa, jak, że giełda poczytuje nowe zmiany w ministerstwie za zwycięstwo, zapewniające widoki polepszenia się stosunków ekonomicznych w Austryi. Bliższe szczegóły podajemy w Tygodniku finansowym.

Na ostatniem posiedzeniu konferencya berlińska niezmieniając brzmienia projektowanych poprzednio not równobrzmiących, postanowiła zamienić je na notę zbiorową, która imieniem wszystkich mocarstw razem wręczoną będzie Porcie i gabinetowi greckiemu w Atenach.

Berlińska *Montagsrevue* w uwagach swych nad konferencyą berlińską zaznacza notę zbiorową jako obostrzenie sposobu wystąpienia mocarstw na zewnątrz. Chociaż myśl występowania w sposób pojednawczy górowała w obradach konferencyi nad wszystkiemi innemi, niemożna ztąd jednak wyprowadzać wniosku, jakoby mocarstwa uchwałom swym chciały tylko platoniczne nadać znaczenie. Gabinety wszystkich mocarstw mają wprawdzie zamiar utrzymania jednomyślności w dalszych konsekwencyach wynikających z możliwego przypadku, że Turcya odmówi ścisłego zastosowania się do uchwał konferencyi, niewyłącza to jednak możliwości, ażeby to lub owo mocarstwo nie przekroczyło granic wspólnego zapatrywania się na stosowność chwili energiczniejszego działania. Dziś nawet wspominają już o skombinowanych ruchach demonstracyjnych floty angielskiej z francuską, co zdaje się być znakiem meteorologicznym zbliżającej się burzy. Od chwili zapadnięcia uchwał konferencyi Turcya powinna przyjść do przekonania, że mocarstwa nie zezwolą już na dalsze targi z postanowieniami swemi.

W sobotę wniesiono w Izbie wyższej sejmu pruskiego wiadomą ustawę o zmianie ustaw majowych. Komisya zaleciła przyjęcie tej ustawy, tak jak ją obcięła Izba deputowanych. Minister wyznań Puttkamer twierdzi, iż rząd wnosząc ustawy majowe, nie chciał wywołać starcia z Kościołem katolickim, ale stało się ono nieuniknionem. Rząd też z radością przyjął pierwsze kroki do zgody wyszłe z Rzymu; ale gdy nie przyszło do umowy, rząd pragnąc z własnej inicyatywy usunąć złe wynikłe z ustaw majowych, przedstawia projekt, który ma na celu: 1) przywrócić porządek w zarządzie dyecezyalnym przez przywrócenie biskupów; 2) przywrócić administracyę parafii; 3) złagodzić surowość ustaw majowych. Ale wnioski w tym względzie postawione napotkały na opór ze strony koalicyi żywiołów z sobą niezgodnych i wprost przeciwnych. Rząd nie powiada w art. 4tym, aby każdy biskup miał miał prawo wrócić, ale aby daną była możność powrotu. Wobec uchwały Izby deputowanych, która jest minimum zmian, radzono zaniechać wszystkiego na teraz. Rząd jednak nie może cofnąć się odków mających przynieść ulgę katolikom. Dla tego przystaje na taki projekt, jaki wyszedł z Izby deputowanych. Rząd będzie wykonywać ustawę w duchu zgodnym z dobrem państwa. Dove jako gorliwy protestant odmawia katolikom wszelkich praw niezawisłych na polu kościelnem. Książę Radziwiłł dziękuje ministrowi, że sam przyznał, iż Kościołowi katolickiemu wyrządzoną była krzywda; jest przeciwny ustawom majowym, które szydzą z najświętszych zasad Kościoła katolickiego i żąda odrzucenia projektu, z którego najważniejsze ustępy wykreślono. Hr. Udo Stolberg powiada, że nie jest to walka katolicyzmu z protestantyzmem, lecz dawna walka Papieża z Cesarzem, która wybuchła, skoro cesarstwo zostało przywróconem. Jeśli Papież nie poczyni ustępstw, cierpieć na tem będzie lud katolicki. Ale rząd nie może ustępować wobec roszczeń papieskich. Hr. Lippe, niegdyś minister sprawiedliwości, żąda przywrócenia art. 1go. Puttkamer powstaje znów na centrum, obwiniając je o sparaliżowanie układów. Rząd nie jest przeciwnym przywróceniu art. 1go, ale nie domaga się tego, aby nie narazić całej ustawy. W obradach szczegółowych odrzuciła Izba przywrócenie art. 1go, a pozostałe 7 artykułów przyjęto w osnowie uchwalonej przez Izbę niższą.

Następnie obie Izby sejmu pruskiego zebrały się wieczorem o godz. 8ej a hr. Stolberg-Wernigerode wiceprezes ministerstwa odczytał orędzie cesarskie z d. 28 czerwca zamykające sesyę sejmową.

Pierwszem bezpośredniem następstwem obrad nad ustawą kościelną jest rozbicie partyi liberalnej, z której jedna część poszła na usługi rządu, a druga zbliżyła się do postępowców. Niektóre z tych dzienników nawołują do zjednoczenia napowrót rozbitych frakcyj.

Senat francuski uchwalił ograniczoną amnestyę przestępców Komuny a odrzucił wniosek rządowy amnestyi nieograniczonej. Uchwała ta zapadła większością tylko 5 głosów, lubo wniosek zupełnej amnestyi upadł 12 głosami. Juliusz Simon, którego mowę znamy dotąd z krótkich tylko ustępów telegrafowanych, mówił bardzo energicznie nietylko przeciw amnestyi, ale także przeciw całemu systemowi rządu, który ulega coraz więcej radykalistom i ucieka się do kroków nieprawnych, jak dekreta marcowe. Tak uchwalony projekt ustawy wróci przeto do Izby deputowanych, ta zaś zechce utrzymać niezawodnie projekt w całości. Lada więc agitacya albo przypadkowa nieobecność kilku członków senatu, może sprawić, że senat przyjmie wreszcie projekt rządowy.

Poza urzędową dyplomacyą mało kto trudnił się kwestyą marokońską i konferencyą z jej powodu odbywaną w Madrycie, która trwała od 20 maja do 27 czerwca; a powodem jej zwołania były skargi kupców i przemysłowców europejskich na zdzierstwo władz miejscowych. Hiszpania od dawna usiłowała zdobyć sobie wpływ przeważny w Maroku, lecz zawsze napotykała przeszkody to ze strony Aglii, to Francyi. Wojny domowe w Hiszpanii bywały też powodem zaniechania zabiegów hiszpańskich w Maroku. Rządy hiszpańskie i angielskie wezwały początkowo Francyę do udziału w naradzie nad postępkami Maroka; ale nie mogły przeszkodzić wdania się Portugalii i Włoch a wreszcie Stanów Zjednoczonych. Ztąd wynikło, że wezwano na konferencyę międzynarodową w Madrycie także Austryę i Niemcy. Obradowano tam nad juryzdykcyą konsularną, którą postanowiono utrzymać, gdyż rząd marokański nie daje rękojmi bezstronnego wymiaru sprawiedliwości dla Europejczyków. Uzyskano dla kupców europejskich niejakie ulgi, ale nie przyszło na tej konferencyi do żadnego stanowczego postanowienia pod względem kontroli nad Marokiem.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Lwów 5 lipca. W sejmie uchwalono zamknięcie rachunków funduszu propinacyjnego, i preliminarz szkół rolniczych, dublańskich, oraz kilka petycyj.

Paryż 5 lipca. Lewica i unia republikańska obu Izb zbiorą się dziś przed posiedzeniem Izby deputowanych, aby się naradzić nad krokami, jakichby wypadło chwycić się w następstwie odrzucenia przez senat amnestyi. Sądzą tu, że Izba odrzuci poprawkę Bozeriana, a zastąpi ją przeciw-projektem zbliżonym do wniosku Labicha. Jak donosi *La Justice* minister spraw wewnętrznych zażądał wyjaśnień z powodu aresztowania w sobotę dwóch młodych Rosyan, nazwiskiem Klaczko i Eigeuson (oczywiście, że nie może tu być mowy o znanym publicyście Klaczko. *Red.*)

Rzym 5 lipca. Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Belgią a Watykanem może pociągnąć za sobą ustąpienie kardynała Niny, jako sekretarza stanu, który w nieporozumieniu jakie zaszło znalazł się w sprzeczności z Papieżem. Pismo Papieża do arcybiskupa w Malines miało nie uzyskać przychylnego zdania kardynała Niny, który przewidywał skutki. Papież dał się złudzić przez prąd przeciwny istniejącemu systemowi i chwilowo postanowił wysłać do Brukselli pełnomocnika bez urzędowego charakteru.

Giełda. — Wiedeń 5-go lipca 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 73·45. — Renta srebrna 74 40. — Renta złota 88·65. — Losy z r. 1860 133·80 — Akcye Banku Narodowego 832 —. — akcye kredytowe 282 80. — Londyn 117 50. — Srebro —·—. Napoleony 9 34½. — Lombardy 82·25. — Losy z roku 1864 174—. — Akcye kolei Karola Ludwika 280 75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 169·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 149 50 — Anglo-Bank 136 60. Obligacye indemn. galic. 97·80. — Losy prem. węgierskie 115·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 132·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 175 50. 5% Listy zast. hipoteczne 102·50. — Marki 57 70 Ruble 125·25. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99·50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

(1[illegible])

Maryanna z Hallerów Wentzlowa
obywatelka m. Krakowa,
przeżywszy lat 84, po krótkiej chorobie, opatrzona Ś. Sakramentami, zmarła d. 4 lipca 1880 r.

W żalu pogrążeni syn, synowa i wnuki, zapraszają Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu pod L. 13 w Rynku gł. wprost na Cmentarz we wtorek dnia 6 b. m. o godz. 5ej popołudniu, tudzież dnia następnego na
Nabożeństwo żałobne
o godz. 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

Podziękowanie.

Dnia 28 maja r. b. nawiedził miasto Rymanów pożar, pochłaniając 66 domostw i mienie 116 familij. Znana efiarność współobywateli przyczyniła się zaraz w pierwszej chwili do ulżenia zadanego ciosu, na ręce komitetu w tym celu zawiązanego, niosąc poszkodowanym znaczną pomoc materyalną.

Komitet poczytuje sobie za miły obowiązek wszystkim łaskawym dawcom, a osobliwie WP. Staroście Studzińskiemu z wyjednanie zasiłku u Wys. Rządu, JW. hr. Potockim z Rymanowa, W. Klobasie z Zręcina, Łukasiewiczowi z Horkówki, Janowskiemu z Głębokiego, Wiktorowi ze Zarszyna i Morawskiemu z Odrzechowy, wreszcie Szan. Komitetowi teatru amatorskiego w Krośnie, którzy raczyli przyczynić się znaczniejszemi datkami, najserdeczniejsze złożyć podziękowanie.

(1871) *Z Komitetu.*

Ogłoszenie.

L. 811. [1874-1-3]

W celu zabezpieczenia budowy domu gminnego w Żywcu, odbędzie się w dniu 27 lipca 1880 r. o godzinie 11ej przedpołud. w biurze Zwierzchności gminnej w Żywcu licytacya zapomocą pisemnych ofert.

Koszta budowy obrachowane są na 29,993 złr. 81 cnt.; kaucya wynosi $10^0/_0$ deklarowanej sumy.

Plany i kosztorys mogą każdego dnia w godzinach urzędowych w biurze Zwierzchności gminnej być przejrzane.

Żywiec dnia 26 czerwca 1880 r.
Burmistrz: *J. Mierowski.*

Uwiadomienie.

Ogłoszona **sprzedaż inwentarzy w dobrach Cewków** przez publiczną licytacyę w dniu 5 lipca r. b. na folwarku Niemstów, **miejsca mieć nie będzie** z powodu sprzedaży hurtownie tychże inwentarzy dzierżawcom. (1847-3-3)

Świeże angiel. śledzie pocztowe

$^1/_{16}$ tonny 3 mar. 70 fen. wraz z beczką rozsyła **Paweł Neugebauer w Wrocławiu,** Ohlauerstr. 46. (1848-2-2)

Poleca się (1844-5-)
MAGAZYN NOWOŚCI
Leona Feintucha
W KRAKOWIE,
w Rynku głów., przy wchodzie w ulicę Grodzką.

STYRYJSKIEJ
ŚWIEŻEJ KROWIANKI
dostać można
w aptece „pod Gwiazdą"
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.
(825 27-)

Pierścionki pamiątkowe
SREBRNE, EMALIOWANE, z napisem
poleca (1713-5-)
magazyn towarów galanteryjnych, zabawek dziecinnych i parfumeryj
Wilhelma Fenza
W KRAKOWIE.

PRAWDZIWE
PIGUŁKI
Morisona
Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w złotach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głów., — w CZERNIOWCACH w aptece p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. [1562-13-]

Józef Witoszyński
fabrykant narzędzi chirurgicznych i wyrobów nożowniczych,
jedyny skład na Galicyę i Bukowinę
w Krakowie,
ul. Floryańska Nr. 332 „pod trzema dzwonami",

poleca swój wielki skład narzędzi chirurgicznych każdego rodzaju, jakoto: pugilaresy z narzędziami lekarskiemi, puzdra amputacyjne i sekcyjne przy sekcyach sądowych, kleszcze porodowe różnych systemów, wstrzykawki do ran w rozmaitych gatunkach, seregi, irrigatory prawdziwe francuskie metalowe i porcelanowe; również klisopompy różnego gatunku, aparata do wziewań parnych (Siegelego), pulweryzatory Richardsona, respiratory, paski pachwinowe dla doroslych i dzieci, pasy brzuszne i pępkowe, suspensorya, bandaże płócienne, gumowe i flanelowe, oraz wyroby gumowe francuskie i angielskie, podpaski gumowe, basony, podsuwki na obydwie płci, katetery metalowe i elastyczne, wzierniki Fergusona, wzierniki kapielowe itd.; również posiada wielki skład wyrobów nożowniczych, jakoto: noże stołowe i do wetów, klingi dla pp. jubilerów w rozmaitych kształtach do srebrnych trzonków, szyszowe, brzytwy, nożyczki, noże kawieckie, nożyczki fryzyerskie, puszczadła, trokar dla bydła, nożyce do strzyżenia owiec i t. d.

Również otrzymał większy transport **brzytew** szwajcarskich **(prawdziwych)** J. Lecoultra w Sentiers. Jedna brzytwa w pudełku złr. 3, z 2 ostrzami złr. 4·50, z 3 złr. 5, z 4 złr. 5·50, z 5 złr. 6, z 6 złr. 6·50, z 7 złr. 7; niemniej paski do brzytew wszelkiego rodzaju. (1823-2-)

Wszelkie nieznaczne zamiejscowe zamówienia, reparacye i ostrzenia powyższych przedmiotów uskuteczniam jaknajkrótszym czasie po cenach umiarkowanych; za dobroć wyrobów i dokładność wykonania ręczy.

Nauczyciel Polak
posiadający muzykę, znajdzie zaraz miejsce przez Biuro Stow. Nauczycieli w Krakowie przy ul. Mikołajskiej pod L. 435. (1864-2-2)

Wieś
w bliskości Krakowa, z odpowiedniemi budynkami i dworem, jest zaraz do wydzierżawienia. Wiadomość w **Biurze Włościańskiem** w Krakowie, plac Franciszkański Nr. 143. (1824-3 3)

C. k. prz. ochronny znak. — *Odznacz. w Paryżu 1878.*

EUCALYPTUS-
ESENCYA DO UST,
odwaniająco-wzmacniający środek konserwujący i prezerwatywny do higienicznego pielęgnowania ust i środek przeciw zaraźliwemu wpływowi. Dr. C. M. Fabera, ces. meks. przyb. dentysty itd.

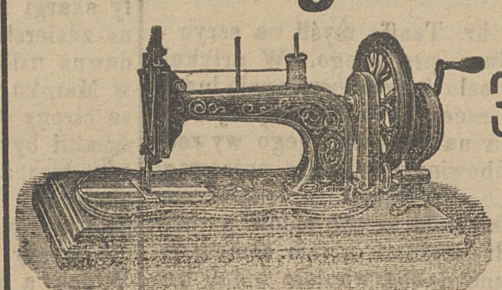
Eucalyptus esencya do ust usuwa natychmiast i nazawsze wszelki niemiły woń z ust; jest niezawodnym środkiem przeciw **bólu zębów sprawdzonym**; jest pewnym **środkiem zapobiegawczym** przeciw **błonicy**, anginie, **zaraźliwym chorobom ust**; **odświeża** gruntownie powietrze w pokojach, gdzie są chorzy, nadając im odświeżający zapach. **Ces. rosyjski rząd zaprowadził eucalyptus esencyę do ust w publicznych zakładach leczniczych jako środek odwaniający pokoi, gdzie są chorzy i jako środek leczący w zaraźliwych chorobach ust i krtani.**
Cena flaszeczki 1 złr. 20 cent. w. a.

Główny skład na Feliks Griensteidl w Wiedniu, I, Sonnenfelsgasse Nr. 7.

We wszystkich moich składach jest także zawsze świeża do nabycia Dr. C. M. Fabera słynna c. k. uprzyw. spec. pasta zębowa PURITAS, najlepszy i najdelikatniejszy środek czyszczący i konserwujący.

W KRAKOWIE utrzymują składy: J. Zaplatalski, K. Wiszniewski aptek., Skórczewski i Pólakiewicz, Józef Trauczyński aptek., Józef Rudnicki, A. Siedlecki aptek., W. Fenz, F. Br. Hahn i J. Czerniel. (1789-1-12)

The Singer Manufacturing Co. New-York.



Wszystkie poprzednie lata prześcignięto

356,432 oryginalnych Singera maszyn do szycia
w ubiegłym roku sprzedano, albo prawie
1000 maszyn codziennie
o 73,720 więcej, jak w poprzednim roku.

The Singer Manufacturing & Co. jest najstarszą i największą fabryką maszyn do szycia na świecie. Fabryka ta od czasu trzydziestoletniego istnienia ciągle pracuje nad udoskonaleniem maszyn do szycia i dostarcza wskutek użycia swych znakomitych maszyn wyrób w tak skończonem wykonaniu, że zjednały sobie sławę, iż jako wzór służyć może i cieszy się tak bardzo względami publiczności, jak żaden inny podobny wyrób. Prawie **trzy miliony oryginalnych maszyn Singera** wyszło jedynie z tej fabryki tak dla użytku rodzin, jakoteż do najrozmaitszych celów przemysłowych i znajduje się w użytku, a prócz tego odbyt się zwiększa ciągle, jak powołane cyfry udowadniają. Tylko przez dobroć, zdolność działania, równie jak rzetelność i praktyczną konstrukcyę swych wyrobów, mogła Singera Co. tak nadzwyczajne rezultaty osiągnąć. Pod każdym względem są prawdziwe maszyny Singera nieocenione i mimo ich wysokich zalet są najtańszemi maszynami do szycia, które się w handlu znajdują.

1 złr. Aby każdemu umożliwić nabycie tych do użytku domowego, jakoteż i do prowadzenia przemysłu niezbędnych maszyn, sprzedaje się takowe w spłatach tygodniowych od 1 złr. począwszy i stare albo nieodpowiednie maszyny wszystkich systemów przyjmuje się zamiast zapłaty. Rękojmię udziela się zupełną, a nauka gratis.

Główna ajencya The Singer Manufacturing & Co., G. Neidlinger, Kraków, ulica Floryańska Nr. 337.

Tylko prawdziwe są te maszyny, jeżeli na ramieniu pełną firmę **„The Singer Manufacturing & Co."** noszą i jeżeli opatrzone są listem poręczającym z podpisem **G. Neidlinger,** wszystkie inne pod nazwiskiem „Singer" sprzedawane maszyny do szycia są podrabiane. (1865-2-)

Drugie wydanie gospodarstwa wzorowego
Zygmunta Jaroszewskiego,
dzieła uwieńczonego nagrodą konkursową przez Akademię Umiejętności w Krakowie, opuściło prasę i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.
(1770-2-4)

Salon Mód
Józefy Zawistowskiej,
Kraków, Rynek 46,
przyjmuje wszelkie zamówienia Strojów damskich i dziecinnych, miejscowe i na prowincyę; także udziela się lekcyj kroju.
(1835-3-5)

KASY
ogniotrwałe
Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w Agencyi dla Rolników
S. Mikuckiego
w Rynku gł. pod Nr. 28.
(49-77-

Lampki papierowe
na uroczystości i festyny ogrodowe
poleca
Edward Boschan w Wiedniu
Bauernmarkt, Jasomirgottstrasse 6.
Sortyment na próbę, 15 różnych gatunków, od 1 złr. 50 cent. wzwyż. (1585-12-)

Rudolf Fuchs
FABRYKANT POWOZOW
w Białej
oznajmia, iż ma powozy w różnych kształtach po najtańszej cenie do sprzedania. (1806-3-29)

Znaimskie
wiśnie sercowe
znane w najlepszym gatunku, codzień świeżo z drzewa zrywane, **w koszykach** po **5 kilo** czyli 10 funt. cłow. rozsyła pocztą za nadesłaniem tylko **2 złr. w. a. za koszyk 5 kilo** opłatnie do wszystkich stacyj pocztowych Austryi-Węgier i całych Niemiec.
S. M. Zeisel w Znojmie *(Znaim).*
Większe partye jak najtaniej wedle umowy. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (1686-21-30)

500 złr.
zapłacę temu, który po użyciu **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 c. osobno. **Wilh. Rösler w Wiedniu, Wipplingerstr. 19.**
Tylko **prawdziwa** w Krakowie u Józ. Klugera ul. Grodzka 62 — w Tarnowie u J. Streisenberga na placu Kazimierza. [1254-20-]

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczająca krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (123-72-)

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

TAPETY
francuskie, holenderskie i saskie, świeżo sprowadzone, w rozmaitych gatunkach i w wielkim wyborze (1534 16-20)
rulon od **20** ct. i wyżej,
także sztukaterye sufitowe, ceraty na meble i story do okien — polecają
Kutrzeba* i *Murczyński* w *Krakowie.

Do serc katolickich!
Mateusz Józefacki z gubernii Siedleckiej, żonaty, Unita, ojciec 4ga dzieci, niechcąc, aby dzieci przeszły na prawosławie, zmuszony był ujść z kraju i błaga o zajęcie jako karbowy lub dozorca leśny, 34 lat, umie czytać i pisać trochę po polsku, zdrów, silny, polecenia najlepsze.— Swiadectwa i wiadomość w biurze komisowo-infor. *Wł. Jaworskiego,* ul. Bracka L. 160 w Krakowie. (1870-2-3)

Jest do sprzedania:
prawdziwy lity **pas polski** wyrobu fabryki słuckiej, bardzo dobrze utrzymany; **karabela** po jenerale Sierakowskim, z klingą prawdziwą turecką i kosztowną obsadą staroświecką i emaliowane, turkusami wykładane **guzy** do kontusza. — Wiadomość pod lit. M. N. P. poste restante Przemyśl. (1845-2-3)

Krakowskie Przedsiębior. asfaltowe
wykonywa wszelkie roboty w zakres fachu tego wchodzące tak po miastach głównych jak na prowincyi z asfaltu naturalnego z kopalni **„Limmer"** (pod Hanowerem) po cenach najprzystępniejszych z poręczeniem za trwałość.

Zamówienia przyjmuje **w Krakowie:** *Tytus Kawecki,* hotel Warszawski; **we Lwowie:** *Piotr Miączyński* ul Syxtuska pod Nr. 47. (1759 6-8)

Podpisany ma zaszczyt oznajmić, iż objął **kamieniołomy i piece wapienne** systemu **angielskiego w Dębnikach** nad brzegiem Wisły, będące własnością JW. hrab. **Lasockiego** i dostarcza **wapno, kamienie i cegły** w najlepszym gatunku po cenach przystępnych.

Oprócz podpisanego — przyjmuje wszelkie zamówienia P. **Roman Silberbach w Krakowie** przy ulicy Sławkowskiej pod L. 263.

Poleca się również wapno do uprawy roli. (1818-5-14)

Wiktor Ferber w Podgórzu.

Mąka kościana
z fabryki parowej
dawniej **Jakóba Feitla**
teraz **Leona Kestla w Tarnowie.**

Mam zaszczyt zawiadomić WW. PP. właścicieli dóbr, że w fabryce mojej od 25 lat istniejącej dostać można po cenach najumiarkowańszych **mąki kościanej** w wyborowych gatunkach.

Mąki tej, odpowiadającej wszelkim wymaganiom chemicznych rozbiorów, wyrabiam dwa gatunki:
I. preparowana kwasem siarczanym,
II. niepreparowana.

Za prawdziwy rzetelny towar poręczam.

Fabryka przy rogatkach na gościńcu lwowskim.

Listy odbieram pod adresem: **Leon Kestl w Tarnowie.** (1749-5-12)

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 5 lipca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 75	125 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 64	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 46	5 58
20 frankówka	9 28	9 38
Imperyał ważny	9 56	9 67
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	99 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 25	98 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 —	92 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 25	99 50
6% listy zastawne Banku hipot.	102 —	103 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 — rub. i kop.	99 — rub. i kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 25	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 25	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	282 —	285 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	169 —	171 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	296 —	304 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 —	21 —
Losy miasta Stanisławowa	25 50	27 —

Wiedeń 3 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	73 65	73 80
4⅕% Renta srebrna	74 60	74 75
4% Renta złota	88 80	89 95
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 —	123 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	134 —	124 30
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 —	134 30
„ „ 1864 „ 100 „	173 50	174 —
„ „ 1864 „ 50 „	173 50	174 —
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	103 50	104 50
Bukowińskie „ „	97 10	97 60
Galicyjskie „ „	97 80	98 —
Morawskie „ „	103 50	104 50
Niższo-Austryackie „ „	105 50	106 —
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	102 50	103 50
Siedmiogrodzkie 7% „	94 70	95 —
Węgierskie „ „	95 —	95 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	94 50	95 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	127 75	128 —
6% Renta węgierska złota	111 25	111 40
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	84 25	84 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	137 10	137 30
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	— —	— —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	284 —	284 25
„ „ węgierskie 200 „	268 75	269 —
Depositen-Bank 200 „	— —	— —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	790 —	800 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	834 —	836 —
Unionbank 100 „	113 —	113 20
Verkehrsbank ogólny 140 „	132 —	132 50
Wied. Bankverein 100 „	138 —	138 50
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	— —	— —
Alföld-Fiume 200 5%	159 75	160 25

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 zł. 5%	573 —	575 —
Elżbiety 210 „ „	194 75	195 25
Linz-Budweis 200 „ „	174 —	174 50
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	163 —	163 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2445	2450
Franciszka Józefa 200 „ „	170 50	171 50
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	282 —	282 50
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	132 75	133 25
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	170 —	170 50
Nordwest austr. 200 „ „	176 50	177 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	188 —	188 50
Rudolfa 200 „ „	164 75	165 25
Siedmiogrodzka I 200 „ „	142 75	143 50
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	285 —	285 50
Südbbahn (Lombardy) 200 „ „	82 75	83 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	242 25	242 75
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	145 25	145 50
„ Nord-Ost 200 „ „	149 —	150 —
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	152 —	152 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	116 30	116 60
5% „ „ „ papier. 33 lat	102 —	102 50
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	106 50	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 —	100 —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	92 —	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	98 20	98 70
5% „ „ „ nowe 37 lat	98 20	98 70
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 50	102 75
6% „ Banku Włość. lwow.	102 50	103 —
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	103 65	103 80
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	101 25	102 —
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit. 34 lat	102 25	102 75
5½% „ Boden-Kredit-Institut	99 —	99 50
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	90 —	90 50
Alföld-Fiume 200 „	91 —	91 30
„ Em. 1874 200 „	89 30	89 60
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	98 50	99 —
„ Em. 1862 r. 300	98 25	99 —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis. 200 złr. 5%	101 75	102 25
„ Em. 1870 200 „	99 —	99 50
„ Em. 1872 200 „	101 75	102 25
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	100 25	100 50
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. a. „	101 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 —	106 50
„ poż. 14 milion, 1872 „	107 75	108 —
„ poż. 1876 r. 100 „	106 —	— —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	101 75	102 50
„ „ Em. 1873 200 „	100 75	101 25
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	104 75	105 25
„ „ II „ 1867 300 „	103 —	103 50
„ „ III „ 1871 300 „	102 50	103 —
Koszycko-Oderb. 200 „	90 25	90 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	91 90	92 40
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	96 50	97 25
„ „ III „ 1868 300 „	92 50	93 —
„ „ IV „ 1872 300 „	89 50	90 —
Nordwestb. austr. 200 „	101 25	101 50
„ „ „ Lit. B. 200 „	100 —	100 25
„ „ Em. 1874 200 „	118 50	— —
Rudolfa 300 „	97 25	97 50
„ Em. 1869 300 „	95 —	95 50
„ Em. 1872 300 „	95 —	95 30
„ Salzka. gut. zł. 200 „	112 50	— —
Siedmiogrodzkiej I 200 „	84 50	84 80
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	174 50	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	123 25	123 75
„ „ 200 złr. 5%	111 75	112 25
Theissb.-Gesell. „	98 —	98 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „	87 75	88 —
„ „ II Em. 200 „	83 50	84 —
„ Nordost 300 „	86 —	86 25
„ „ złotem 200 „	104 —	104 25
„ Westbahn 200 „	90 —	90 25
„ „ Em. 1874 200 „	88 —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	112 —	112 50
Premiowe Wiedeńskie 100 „	119 50	119 80
„ Węgierskie 100 „	115 —	115 50
3% „ Tureckie 400 fr.	16 10	16 30
Kredytowe 100 złr.	177 50	178 —

	płacą	żądają
Clary 42 „	— —	44 —
4% Donau-Dampfsch. 105 „	107 50	108 —
Inspruku 20 „	— —	24 75
Keglewicha 10½ „	16 —	16 50
Krakowskie 20 „	— —	20 50
Ofner (miasta udy). 40 „	41 —	42 —
Palffy 42 „	41 —	41 50
Rudolfa 10½ „	18 25	18 75
Salma 42 „	52 75	53 25
Salzburgskie 20 „	— —	— —
St. Genois 42 „	46 25	46 50
Stanisławowskie 20 „	25 50	26 —
4½% Tryesteńskie 105 „	125 75	— —
4% „ 50 „	62 50	— —
Waldsteina 21 „	32 50	33 —
Windischgrätza 21 „	39 —	40 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 53	5 54
20-frankówki	9 34	9 34
Imperyały rosyjskie	9 61	9 62
Funty sterl. angielskie	11 73	11 78
Listy tureckie złote	10 60	10 62
Marki niemieckie za 100 marek	57 60	57 70
Ruble papierowe za 100	125 25	125 50

Lwów 3 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	289 —	301 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 30	99 30
4% „ „ „ „	91 60	92 60
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 30	99 30
6% „ „ Banku hipot. gal.	102 35	103 35
6% „ „ „ włościań. gal.	102 —	103 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 50	98 50
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 —

Warszawa 3 lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	12
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 30
kupon	— —	15
4% Listy likwidacyjne	— —	85 60
kupon	— —	035

Czcionkami Drukarni „CZASU". Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*